

Inauguracja roku oświaty politycznej

Edward Gierek spotkał się z wykładowcami i lektorami szkolenia partyjnego



(P) Edward Gierek wita się z Wacławem Jurkiem z Poznania.

(P) I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek spotkał się 13 bm. z grupą przodujących wykładowców i lektorów szkolenia partyjnego z całego kraju. Zgodnie z tradycją spotkanie to zaokrąglowało kolejny rok oświaty politycznej we wszystkich ogniskach partyjnego działania, posłużyło omówieniu głównych celów, treści i form realizacji programu pracy ideologiczno-kształceniowej.

W spotkaniu uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz oraz kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR — Jerzy Muszyński.

Wykładowców i lektorów ze wszystkich województw reprezentowali:

Kazimiera Czuchaj (Biała Podlaska), Józef Łapiński (Białystok), Tadeusz Bryndza (Białsko-

Biała), Barbara Kwapiń (Bydgoszcz), Adolf Dumała (Chełm), Roman Kraszewski (Ciechanów), Zygmunt Świątkowski (Częstochowa), Józef Sowa (Ełbląg), Adolf Wioch (Gdańsk), Janina Dzielak-Grzeskowiak (Gorzów), Marian Wioch (Jelenia Góra), Mieczysław Kurzawski (Kalisz), Zygmunt Kurz (Katowice), Henryk Papiński (Kielce), Janusz Szerras (Konin), Witold Kluska (Koszalin), Ryszard Dobosz (Kra-

no), Edmund Nowaczyk (Legnica), Maria Adamczak (Leszno), Alina Kowalczyk (Lublin), Ferdynand Kozera (Łódź), Anna Gawłowska (Łódź), Tadeusz Bałaziński (Nowy Sącz), Leszek Stankiewicz (Olsztyn), Maria Mitek (Opole), Barbara Smolkowska (Ostrołęka), Olgierd Stawinski (Pila), Edward Matyja (Piotrków Tryb.), Stanisław Marciniak (Plock), Wacław Jurek (Poznań), Marian Burak (Przemys), Bohdan Darmas (Radom), Bogumił Działos (Rzeszów), Władysław Piekły (Siedlce), Mirosław Guzowski (Sieradz), Henryk Kutkowski (Skierniewice), Maciej Czerny (Słupsk), Tadeusz Pawłowicz (Suwałki), Antoni Jedrzejewski (Szczecin), Tadeusz Kiełar (Zamość), Walentyja Sowińska (Tarnobrzeg), Franciszek Stachowicz (Toruń), Wojciech Tokiński (Wałbrzych), Henryk Jasniński-Lyszczak (Warszawa), Jan Szymczuk (Wrocław), Mieczysław Krawiecki (Wrocław), Władysław Zbylut (Zamość), Czesław Stepien (Zielona Góra) i Jan Powała (GZP WP).

W czasie spotkania rozwinęła się rzeczowa dyskusja. Podkreślano w niej, że systematycznie

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

38 profesorów zwyczajnych, 71 nadzwyczajnych

Wręczenie nominacji w Belwederze z udziałem Henryka Jabłońskiego

(P) Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała 38 uczonym tytuły profesora zwyczajnego, a 71 — profesora nadzwyczajnego. Tradycyjnym zwyczajem spotkali się oni 13 bm. w Belwederze, by z rąk przewodniczącego Rady Państwa odebrać nominacje profesorskie. (Listę podajemy na stronie 2).

Witając przybyłych profesorów przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński podkreślił, że jest to okazja do zainicjowania przed społeczeństwem znaczenia nauki w życiu narodu i państwa, do podkreślenia szacunku jakim się w Polsce cieszy stanowisko i tytuł profesora, a jednocześnie, dla nowo mianowanych profesorów okazja do pogłębionej refleksji, czy odpowiadają zapotrzebowaniu społeczeństwa to.

Jubileusz Karola Stryji Uracyste koncerty w Filharmonii Śląskiej

Informacja własna

(P) W dniach 14 i 15 bm. w Katowicach odbędzie się inauguracja sezonu koncertowego Filharmonii Śląskiej. Przez te dwa dni spotkania muzyczne w sali przy ul. gen. Zawadzkiego będą miały szczególnie uroczysty charakter, a to ze względu na obchody unikalnej uroczystości w naszym kraju 30 rocznicy pracy i 25 szefowania artystycznego przez dyr. Karola Stryję zespołowi filharmoników śląskich.

Z tej okazji w czwartek wieczorem zaplanowano koncert z udziałem Orkiestry i Chóru Filharmonii Śląskiej oraz Chóru Chłopięcego Filharmonii Krakowskiej z udziałem solistów: Stefania Woytowicza, tenora radzieckiego Ruben Lisicjana oraz Andrzeja Bachledy. W programie „War Requiem” Benjamin Brittena.

Drugiego dnia, w piątek 15.IX — specjalny koncert jubileuszowy Karola Stryji, na który złoży się wyłącznie dzieła kompozytorów polskich: Bolesława Szabelskiego IV Symfonia, Koncert Fortepianowy i „Wiersze”. Uwertura „Koncertowa” „Bajka” Stanisława Moniuszki oraz arie z oper „Zelenitskio”, „Nowowiejskiego i Moniuszki”. Solistami koncertu będą Wiesław Ochman oraz pianista Tadeusz Zmudziński.

Koncertami dyryguje Karol Stryja. (S)

(Czytaj felieton „Wierność artysty” na str. 7)

co dzieje się w ich warsztatach badawczych i jak wypełnianie są dydaktyczno-wychowawcze zadania wyższych uczelni.

Ważne nowe tytuły — powiedział przewodniczący Rady Państwa — są bowiem wyrazem wysokiej oceny waszej rzeczywistej pozycji jako uczonych i nauczycieli akademickich. I to ocenę, dokonywaną przez wszystkich przez wasze środowiska i przez specjalistów w uprawianych przez was dyscyplinach naukowych. Na ich bowiem opiniach opierał się cały przewód awansowy. Oznacza to, że macie moralne prawo do uważania się za wsłuchanych w działania za losy nauki, za jej udział w rozwoju gospodarki i kultury, za kształcenie najwyższej kwalifikowanej kadry.

To wielki zaszczyt, a równocześnie ważne zobowiązanie wobec narodu.

Nie czas tu ani miejsce na rozpatrywanie wniosków, jakie wyołowywa stąd dla Was i zespołów, którym kierujecie. Nie byłoby zresztą to praktycznie możliwe, jeśli nie miałoby się ograniczyć do sformułowań najbardziej ogólnych. Ponadto najistotniejsze jest to, co sami sobie, we własnym gronie, w za-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Trwają walki w miastach Nikaragui Kostaryka oskarża lotnictwo Somozy

BUENOS AIRES (PAP). Rodzina Somozy wykorzystuje wszelki dostępny jej potencjał militarny, w celu zdławienia powstania ogólnonarodowego, które wybuchło 9 bm., w Nikaragui. Mimo iż dyktator Nikaragui gen. Anastasio Somoza oświadczył na konferencji prasowej we wtorek, że walki zakończyły się, w środę rano powstanie nadal stawiali zacietliw opór ofensywie wiernej Somozy Gwardii Narodowej w 4 miastach: Masaya, Chinandega, Leon i Esteli. Nadchodzące wiadomości są bardzo fragmentaryczne. Dokładna liczba ofiar nie jest znana.

Anastasio Somoza powiedział dziennikarzom zachodnim, że jest to „najbardziej krwawe powstanie” w Nikaragui w ciągu ostatnich 50 lat. Następnie dodał, że w walkach 30 członków Gwardii Narodowej zginęło, a ok. 75 odniosło rany.

Kostaryka oskarżała w wtorek lotnictwo Nikaragui o zbombardowanie terytorium Kostarykańskiego. Oświadczenie urzędu prezydenta Kostaryki Rodrigo Carazo Odio stwierdza, że nikaraguański samolot wojskowy zrzucał bombę w odległości 7 km od granicy między obu krajami na terytorium Kostaryki. Ranny został nauczyciel miejscowej szkoły.

Jednocześnie reżim Somozy wydał oświadczenie, w którym twierdził, że Kostaryka udzieliła schronienia partyzantom nikaraguańskim z Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino. (P)

13 tygodni lotu zespołu orbitalnego „Salut — Sojuz”

MOSKWA (PAP). Kończy się 13 tygodniowy pobyt na orbicie okołoziemskiej radzieckich kosmonautów Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanowicza. Kosmonaucy nadali fotografię Ziemi i przedłużyli kontrolę przelaz ekspedycję biologiczną. Poza tym zajmują się obserwacjami fizycznymi i kontrolą sprawności wszystkich urządzeń stacji.

Cała aparatura zespołu orbitalnego „Salut—Sojuz” pracuje normalnie, samopoczucie kosmonautów jest dobre. (P)

Porozumienie o współpracy województw stołecznego i radomskiego

Informacja własna

(R) 13 bm. podpisane zostało w Warszawie porozumienie o współpracy między województwami stołecznym i radomskim. W uroczystości podpisania porozumienia udział wzięli zastępcy województwa stołecznego na czele z sekretarzem KC PZPR i sekretarzem Komitetu Warszawskiego Alojzym Karkoską oraz prezydentem m.st. Warszawy, Jerzym Majewskim. Ze strony województwa radomskiego uczestniczyli I sekretarz KW PZPR Janusz Prokocinski i wojewoda radomski Roman Mackowski.

Porozumienie sprzyjać będzie rozwojowi obrotu województw oraz integrowaniu działań zmierzających do powiększania wkładu województw w rozwój kraju.

Ambasador PRL w Meksyku u przewodniczącego Rady Państwa

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 13 bm. ambasadora PRL w Meksyku Stanisława Zjednoczonych Józefa Klasę. (PAP)

Piotr Jaroszewicz przyjął ambasadora Austrii

(P) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 13 bm. ambasadora Republiki Austrii w Polsce Friedricha Zanetti. (PAP)

Targi Krajowe „Jesień-78”

Odzież na pozycji lidera

Od naszej specjalnej wysłanniczki TERESY BRODZKIEJ

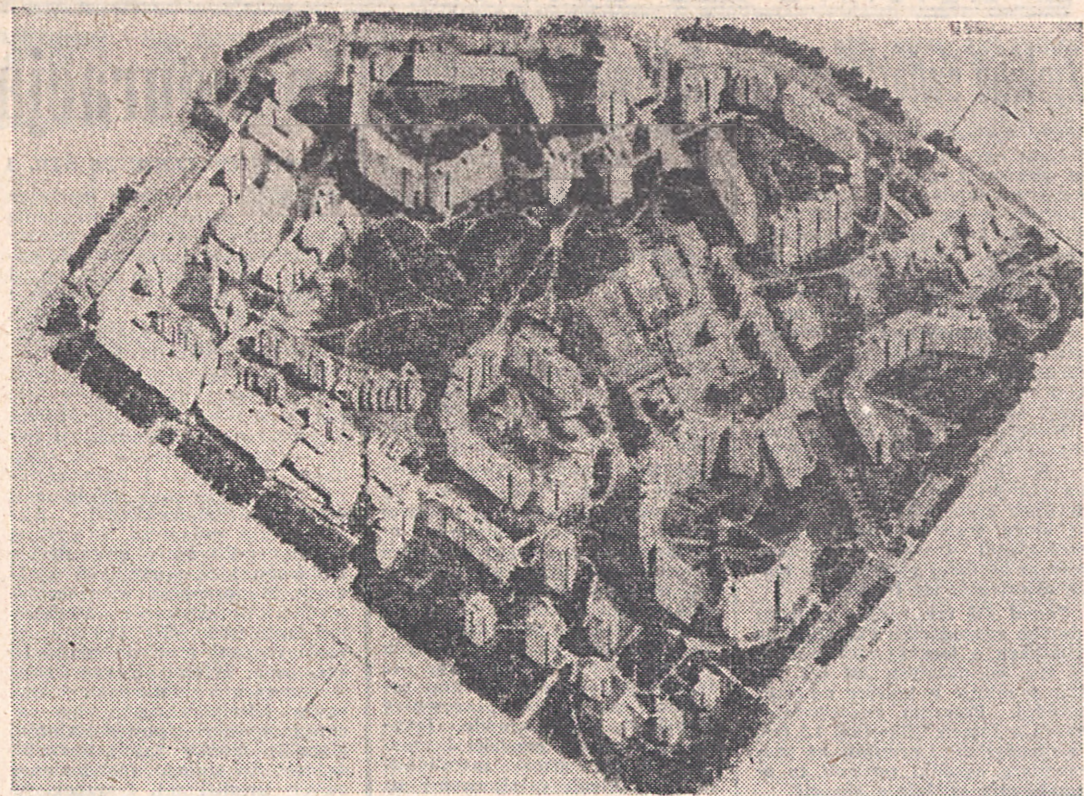
(P) Przemysł odzieżowy przedstawił na Targach Krajowych ofertę wartości 19,5 mln złotych, składającą się z 42 mln sztuk wyrobów. Kolekcja targowa jest w tym roku tak świetna, że nawet osoby najbardziej wymagające, czy też grymaszące — nie znalazły okazji, by powiedzieć o niej marne słowo.

Ekspozycja odzieżyowa zawierała ubiory na wiosnę i lato 1979 od okryć począwszy, a na strojach plażowych skończywszy oraz bieliznę pościelową nocną i koszulę męską.

Uderzające jest w niej, że trudno dokonać podziału na zakłady „lepsze” i „gorsze”, bo tak się wyrównał poziom między renomowanymi firmami, a zakładami o stosunkowo młodej albo złej tradycji. Mało: niektórzy z dotychczasowych outsiderów tego przemysłu, zwłaszcza zakłady usytuowane w tzw. zielonym terenie — błysnęły takim wzornictwem, że nie powstydziliby się tych rzeczy zażenowani towary w Europie.

Tkaniny — marzenie. Surówki, sztruksy, dżins białe, khaki, ecru, dreluchy, hafty angielskie, druki stylizowane dyskretnie na

Nowe osiedle na Bemowie



(P) Wokół centralnie usytuowanego ogrodu osiedlowego rozmieszczone są cztery zespoły mieszkaniowe. Z lewej — centrum handlowo-kulturalne.

(P) Na zachodnim krańcu Warszawy, w rejonie między ul. Dyzwionu 303 i mającymi dopiero powstać Trasą Toruńską, Autostradą i przedłużeniem ul. Powstańców Śląskich, rozpoczęły się prace przy budowie nowego zespołu mieszkaniowego. W osiedlach Bemowo I—VI zajmujących teren o powierzchni ogółem 200 ha, zamieszka 30 tys. osób.

Srodkiem Bemowa przebiega szeroki na 70 m pas startowy. To właśnie będzie przedłużenie ul. Powstańców Śląskich, obok której powstana szerokie parkingi samochodowe. Poszczególne osiedla polacy wewnątrz na ulicę, z placówkami handlowymi i usługowymi, tedy prze-

biegać będzie linia autobusowa. W samym centrum zaprojektowany został nowoczesny budynek, mieszczący m. in. ośrodek handlowo-usługowy, kino, bibliotekę, sklepy specjalistyczne, placówki gastronomiczne.

Generalnym projektantem całości zespołu mieszkaniowego Bemowo jest arch. Jerzy Graczeński z KBM Pólnoc. Każde z sześciu osiedli projektowane było przez inny zespół autorski, stąd różnorodność rozwiązań, łączących się jednak w funkcjonalną całość.

Na Bemowie II, którego autorem są arch. Jerzy Graczeński, Jacek Strużyński i Andrzej Wojniak, zamieszka 7 tys. osób.

Budynki, wysokości od 4 do 11 kondygnacji, skupione są w czterech zasadniczych zespołach architektonicznych, wypełnionych terenami zielonymi. Obok nich powstanie także ogród osiedlowy (o powierzchni 1,5 ha), sąsiadujący z centrum handlowym. Rekreacji służyć będą ogólnodostępne tereny sportowe szkoły środowiskowej i kort tenisowy.

Obecnie trwa urządzenie placu budowy i uzbrajanie terenu przez Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich. Jeszcze w tym miesiącu rozpocznie się wykonywanie pierwszych wykopów, a do końca roku — montaż trzech budynków. (mi)

Spiętrzenie prac na polach Finisz zniw — początek wykopków

Reporterska sonda „Życia”

(P) Już od wielu lat nie było we wrześniu takiego spiętrzenia prac polowych. Pogoda spowodowała, że w wielu województwach zbiera się jednocześnie resztki zbóż, wykonuje orki, wysiewa wapno i nawozy, sieje zboża ozime, kopie ziemniaki i buraki cukrowe. Pracy jest sporo, a wszystko to trzeba robić przy niesprzyjającej pogodzie w chłodzie i częstych deszczach.

Rozpoczęły się już wykopy ziemniaków. W województwie świętokrzyskim i kieleckim wykopy już ponad 10 proc. ziemniaków. W tych dwóch województwach trzeba będzie zebrać tej jesieni ponad 6 mln ton ziemniaków, buraków cukrowych i kukurydzy. Zaczęło już zbory buraków cukrowych w rejonie działania cukrowni, najwcześniej rozpoczynających kampanie w woj. lubelskim, kieleckim i bydgoskim.

Najtrudniejsza jest jednak sytuacja w województwach południowo-zachodnich i północno-wschodnich.

W województwie jeleniogórskim informuje nas zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Eugeniusz Łukasiewicz — od kilku już dni nie ma praktycznie warunków do zbioru. Codziennie pada deszcz, co utrudnia zwożenie i koszenie zbóż.

Województwo otrzymało wsparcie od sąsiadów w postaci kilkudziesięciu kombajnów. Cóż jednak z tego, kiedy maszyny nie mogą pracować na rozmokniętych polach. W ostatnich dniach postęp prac zniwowych był więc niewielki. Tydzień temu skończonych i zebranych było 75 proc. zbóż, w środę natomiast liczba ta wzrosła tylko o 3 proc. Jest tu wiele gmin — mówi dyr. Łukasiewicz — którym do zakończenia zniw potrzeba już od tygodnia jednego lub dwóch dni bez deszczu, ale dotychczas takie dni nie nadeszły.

Problem stwarza też suszenie mokrego ziarna. Do punktów skupu rolnicy dostarczają sporo ziarna, trzeba je jednak suszyć, a z tym kłopotów jest najwięcej. Korzysta się z suszarni zielonek, duża ilość ziarna suszy się w cukrowni w Jaworze, ale te wszystkie awaryjne rozwiązania nie wystarczają.

Bliżej końca są już zniwa w sąsiednim województwie lubelskim. Do środy skończono tu już informuje nas zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Henryk Makarewicz — ok. 95 proc. zbóż. Do zebrania pozostało tylko zboże na ok. 5,5 tysiąca hektarów. Maszyn jest tu sporo i dla 550 kombajnów nie stanowiłoby to problemu, gdyby tylko pogoda była lepsza. Przeglądając się jednak, że za kilka dni zniwa będą zakończone.

Nie na większych problemach z suszeniem ziarna. Kilka dni temu podczas szczytu prac zniwowych kłopotów z suszeniem było sporo, miejscowe suszarnie wspomagane przez cukrownie nie dawały sobie rady. Jednak częściej kupionych zbóż wysłano do woj. częstochowskiego i katowickiego.

go, co rozładowało korki. Plony są dobre o kilka kwintali przekraczające wyniki roku ubiegłego.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Rola organizacji harcerskiej w woj. radomskim

Informacja własna

(R) W ośrodku radomskiej Komendy Chorągwi ZHP w Topornikach/Przysuszy odbyło się 13 bm. wspólne posiedzenie kolegium kuratora oświaty i wychowania, Komendy Chorągwi ZHP i Prezydium Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcersk-

Podczas posiedzenia omówiono tegoroczną akcję letnią na terenie województwa radomskiego. W czasie wakacji harcerze zorganizowali 35 obozów stałych, 26 obozów wędrownych w różnych rejonach kraju, 6 kolonii zuchowych i 5 obozów zagranicznych, zorganizowanych w ramach wymiany bezwzględnej. Na obozach przebywało ponad 8 tys. zuchów, harcerzy i instruktorów. Dużo zasieg miała nieobozowa akcja letnia, w której uczestniczyło blisko 26 tys. młodzieży. Na terenie województwa zorganizowano 9 stanic nieobozowych lata, gdzie odbywały się 10-dniowe turnusy przeznaczone dla dzieci, które nie mogły wyjechać na kolonie lub obozy.

Dużo uwagi poświęcono także programowi rozwoju oświaty w województwie radomskim oraz roli organizacji harcerskiej w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych.

(bw)

W „Kozienicach” pod znakiem „pięsetki”

Informacja własna

(R) Załogi przedsiębiorstwa budowlano-montażowego, wnoszących Elektryczność „Kozienice” w Świerżach Górnych, wspólnie z załogą nadwiślańskiej elektrowni intensywnie przygotowują się do „zakreślenia” turbin o mocy 500 MW.

Budowlani i energetycy przewidują, że powinno to nastąpić w połowie listopada br., aby w grudniu prąd z „pięsetki” popłynął do sieci krajowej.

Ze względu na wielkość i moc gigantycznego bloku energetycznego, pierwszego tej wielkości w krajowym elektrowni, przed budowniczymi stoi poważne zadanie i wiele nieznanych problemów do rozwiązania. Zdając sobie sprawę z ogromu pracy, która czeka wszystkich wykonawców, dyrekcja Elektrowni „Kozienice” skierowała do pomocy i obsługi nowo uruchamianego bloku energetycznego 100 najlepszych pracowników, posiadających największe doświadczenie w pracy przy obsłudze osmiu bloków 200 MW.

Ambicją całej załogi „Kozienice” i budowniczych jest, aby nadwiślańska elektrownia jak najszybciej zasiliła krajową gospodarkę dodatkową energią z bloku o mocy 500 MW. W ub. roku energetycy z „Kozienice” okazali się najlepszymi wśród załóg innych elektrowni i ten sukces chcieliby powtórzyć także w br. (tmz)

Zagłębie przegrało w Sosnowcu z SSW Innsbruck 2:3

(P) W Pucharze Zdobywców Pucharów stracił swego reprezentanta chyba już w pierwszej rundzie. Sosnowieckie Zagłębie przegrało bowiem w własnym stadionie z SSW Innsbruck 2:3 (1:2) i trudno się spodziewać, aby w spot-

kaniu wyjazdowym (27.IX.) nadrobiło stratę.

Początek meczu był nawet obiecujący dla naszej drużyny. Przez 15 minut Polacy atakowali składnie, szybko i pomyślnie, spychając przeciwnika do obrony. Brankę pięknym strzałem z dalszej odległości zdobył w tym okresie Zarychta.

Takiemu wynikowi nikt raczej nie przewidywał. Austriacy nie demonstrowali w rozgrywkach swojej ligi formy pozwalającej im marzyć o sukcesach w meczach pucharowych. Zajmują nadal ostatnie miejsce w tabeli. Okazało się jednak, że nawet taka dyspozycja zupełnie wystarczyła na pokonanie nie najgorszej drużyny naszej ekstraklasy, jaką jest przecież Zagłębie Sosnowiec.

Dziś 12 stron

W numerze „Życie i Nowoczesność”

(Z) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zawód górnik

Z „Życiem” rozmawia przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników JAN LEŚ



— Z racji pełnionej funkcji leży Panu na sercu stała poprawa warunków życia i pracy górników. Co na ten temat mógłby Pan powiedzieć?

— W górnictwie węgla kamiennego, brunatnego, rud ołowio-cynkowych, miedziowych i naftowych pracuje blisko 800 tys. ludzi. Ich warunki pracy ulegają z roku na rok poprawie. Trzeba pamiętać, że jeżeli pozycję startową miałyśmy w wojnie. Okupant wyeksploatował i zdemolował górnictwo. Kopalnie nie miały nowoczesnego sprzętu, ale górnictwo przynależało do priorytetów w odbudowie i rozbudowie, ze względu na rolę jaką ono odgrywa dla rozwoju całej gospodarki narodowej. W okresie władzy ludowej powstało nowoczesne górnictwo metali kolorowych (miedzi, cynku) z najnowocześniejszą techniką światową. W górnictwie węgla kamiennego początki były bardzo trudne, gdyż nie mieliśmy mechanizacji. Dopiero gdy otrzymaliśmy pomoc ze Związku Radzieckiego sytuacja zaczęła powoli ulegać poprawie. Praca stała się lżejsza i efektywniejsza, gdy do kopalni węgla kamiennego nadeszły pierwsze kombajny „Donbas 1”, obudowy stalowe i zmechanizowane.

Kierownictwo partii i rządu nie żałowało wysiłków dla unowocześnienia górnictwa. Zaczęliśmy kupować nowoczesne maszyny i urządzenia górnicze z krajów Europy zach. Rosja też krajową produkcję. Zjednoczenie przemysłu, maszyn górnictwa, „Polmag” produkuje dziś świetne obudowy zmechanizowane, różnego rodzaju maszyny i urządzenia górnicze, nie tylko na podstawie licencji, lecz także własnych opracowań. Mechanizacja i technika radykalnie poprawiły warunki i bezpieczeństwo pracy. Nasze górnictwo pod względem bezpieczeństwa pracy jest dziś jednym z przodujących w świecie. Mechanizacja i technika zlikwidowały ciężką pracę fizyczną i zapewniły większe bezpieczeństwo górnikom, ale... przyniosły nowe zagrożenia. Zwiększył się hałas i zapylenie, wzrosło ryzyko występowania gazu, pyłu i tąpnięć, gdyż ludzie pracują na coraz większych głębokościach. Zawód górnik — mimo ogromnego postępu — nie przestał być najcięższym i najbardziej niebezpiecznym z zawodów.

— Co, poza mechanizacją, robi się, żeby ulżyć górnikom?

— Od stycznia br. wdrażamy sukcesywnie w kolejnych kopalniach węgla kamiennego czterobrygadowy system pracy. Mamy zakończyć ten proces w latach 1981—82.

— Na czym polegają różnice?

— Przedłuża się praca samych kopalń, a tym samym lepiej wykorzystuje się drogie maszyny i urządzenia górnicze. Skracają się czasy pracy załóg górników, przy jednoczesnym utrzymaniu zarobków otrzymywanych w starym systemie pracy. Czterobrygadowy system gwarantuje też większe bezpieczeństwo pracy w wyrobiskach poprzez szybki postęp w robotach górniczych.

— Jaka jest obecna sytuacja kadrowa w górnictwie?

— Zawód górnik jest zawodem ciężkim, wymagającym odpowiednich predyspozycji fizycznych i psychicznych oraz wysokich kwalifikacji zawodowych. Górnictwo otrzymuje kadry z zasadniczych szkół górniczych i techników, prowadzonych przez Ministerstwo Górnictwa, bądź z własnych szkół górniczych i z ogólnego szkolnictwa zawodowego. Nie zaspokaja to potrzeb. Prowadzi się zatem werbunek załóg w całym kraju. Werbunek jednak nie gwarantuje właściwych kadr i nie odpowiada potrzebom nowoczesnego górnictwa. Biorąc pod uwagę, że górnictwo ma olbrzymie perspektywy rozwoju jako przemysł narodowy, musimy czynić starania o pozyskanie ludzi odpowiadających jego kryteriom i potrzebom. Uważam, że powinniśmy dalej rozwijać zasadnicze szkoły górnicze we wszystkich górniczych branżach, tak byśmy w przyszłości mieli wykwalifikowaną kadrę o odpowiednich walorach fizycznych i psychicznych, dobrze przygotowaną do zawodu.

— Preferencje wynikające z Karty Górnik są chyba zachętą do wybrania tego właśnie zawodu?

— Różnice w przywilejach górników i pracowników innych branż bardzo się zacierała. Karta Górnik ustanowiona w 1949 r. była rzeczywistą

wielkim osiągnięciem, dawała wyjątkowe uprawnienia: odrębny system zapewnienia emerytalnego, umożliwiający już w wieku 55 lat przejście na emeryturę po 25 latach pracy na dole, dodatki stażowe przy placach, odrębna górnicza służba zdrowia itd. Wszystko to z czasem przestało być atrakcją, gdyż podobne uprawnienia uzyskały także inne zawody. Uważam, że Karta Górnik powinna być zmodyfikowana i dostosowana do obecnych warunków. Gdybyśmy rzeczywiście mieli tak wielkie przywileje, jakie są nam niejednokrotnie przypisywane, nie oderwalibyśmy takich braków kadrowych.

Oczywiście, robimy wszystko, by rekompensować górnikom ich trud. Dhamy o naszych ludzi, staramy się zapewnić im należyte regenerację sił. Mamy wiele dobrych ośrodków wczasowych, własne sanatoria. Stale zwiększamy liczbę skierowań sanatoryjnych. W 1979 roku daliśmy je 20 tysiącom górników. W tym roku 33 tysiącom. Na rehabilitację wykorzystujemy domy wczasowe nie mające frekwencji po sezonie. Poza sanatoriami i ośrodkami wczasowymi, należącymi do kopalń, Związek Górników wybudował ze składek dwa duże obiekty w Szczawnicy i w Iwoniczu, przygotował też dokumentację i oddał do odpowiedniej służby pleńnię na budowę trzech dalszych obiektów.

— W jakiej mierze są zaspokajane potrzeby sanatoryjne?

— Jak mówiłem, mamy w tym roku 38 tysięcy skierowań. Potrzeby szacujemy na 34 tysiące. Brakuje miejsc głównie dla schorzeń reumatycznych. Szukamy więc różnych form profilaktyki i rehabilitacji, także w postaci wypoczynku, nie tylko tego typowego, ulopowego, na wczasach. Przy czterobrygadowym systemie pracy, górnik może i powinien regenerować organizm po każdych sześciu dniach pracy, gdyż ma dwa dni wolne. Powinien to wykorzystywać dla zdrowia, wychadając do ośrodka położonego najbliżej miejsca zamieszkania. Mamy w kraju ponad 90 ośrodków, które poza lipcem i sierpniem mogą stanowić doskonałą i dogodną bazę weekendową.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że górnictwo, zwłaszcza węglowe, zdaje sobie sprawę z ciężkiej na nim odpowiedzialności za rozwój całej gospodarki narodowej i za budżet państwa. Dzięki załogom, które ofiarują pracę — także w czasie ponadnormowym gdy zachodzi potrzeba — górnictwo wykonuje bardzo napięte plany. Sądzę więc, że tak jak rozwija się stale technika górnicza, będzie się również rozwijać i rozszerzać socjalne uprawnienia górnictwa. Moje przekonanie opieram na dotychczasowych dowodach specjalnej troski naszej partii i rządu o losy górnictwa.

Rozmawiała: IRENA BAŃKOWSKA



W Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Na terenie kopalni trwa praca przy wszystkich trzech szybach. W pierwszym, na głębokości 750 metrów wykonuje się komorę odwodnienia. W drugim trwa głębinie i załogi doszły już do pierwszej warstwy węgla eksploatacyjnego na głębokości 960 metrów. W szybie trzecim zgłębianym do około 380 metrów wykonuje się szalunki i wznosi obudowę ostateczną, a przy czwartym szybie w miejscowości Nadrybie prowadzi się mrozenie i montuje wieżę wyciągową. N.Z. Bogdanka — prace przy betonowaniu.

Fot. CAF — Jaskiewicz

JESZCZE NIEZADOWOLENI

MAREK RÓŻYCKI

ANI BYM SIĘ zajął o antagonizmy między niektórymi miastami, a także gromadami. Ale rywalizacja i o-bustronne niechęci naprawdę już wygasły.

Jeśli dziś o tym wspominam, to tylko dlatego, aby przypomnieć, że nowy podział administracyjny kraju nie odbył się zupełnie w atmosferze „kochajmy się”. Zdarzało się przecież, że mieszkańcy jednej miejscowości zazdrościli sąsiadom awansu na szluby województwa czy gminy. Dodajmy, że nowo utworzone jednostki administracyjne stanowiły zazwyczaj zbieg okoliczności, podległy uprzedniemu powiatom, często i województwom, a termin integracji społecznej, gospodarczej, politycznej — w odniesieniu do każdego z 49 nowo utworzonych województw — nabiera szczególnego znaczenia.

Te właśnie przesłanki miały głównie na widoku w wojewódzkiej instancji partyjnej w Ciechanowie, podejmując przed rokiem postanowienie o nawiązaniu ścisłej współpracy zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw — z gminami. Wśród inicjatorów tego postanowienia byli zapewne ludzie, którzy przed trzydziestu pięciu laty, ciężarówkami wiozącymi robotników na wieś — do pomocy przy żniwach, celem naprawy sprzętu rolniczego, czy po prostu na wieś — przyozdabiali hasłami: „So-

jusz robotniczo-chłopski”. Zasadą jest bowiem ta sama, tylko rozszerzyła się i wzbogaciła formy kontaktów, utrzymywanych obecnie — dosłownie na co dzień — między 38 zakładami, a 38 gminami (tyle wchodzi w skład województwa ciechanowskiego).

Patrzę z zakładu

Pojechałem do Miawy, do Fabryki Obuwia „Szyrena”, która patronuje gminie Siemiatkowie, i trafiałem dobrze. Bo chociaż wszystkie ciechanowskie gminy i wybrane zakłady pracy nawiązały pomiędzy sobą znajomość, przecież nie w każdym przypadku widoczna są już efekty tego współdziałania. Według ocen KW PZPR, a rozmawiałem na ten temat w Ciechanowie ze Stefanem Węsem, zastępcą kierownika wydziału organizacyjnego, nie wszędzie — podejmując współpracę — zbadano wszelkie o-bustronne możliwości, no i potrzeby.

W Miawie, o swoim partnerze, wiedzą bardzo dużo. Na dobrą sprawę, na podstawie relacji dyrektora zakładu, Henryka Dobrowolskiego, wielkiego społecznika i działacza w jednej osobie, można by naskiwać całkiem wierny obraz Siemiatkowa. Ale też kto zliczył, ile to razy Henryk Dobrowolski jeździł tam, jak często uczestniczył w zebraniach partyjnych, gminnych, a nawet sekcjskich. Oczywiście, nie tylko sam dyrektor, chociaż jak się później dowiedziałem w gminie, tego rola w zacieśnianiu tego przy-mierza jest zupełnie wyjątkowa.

Odwiedzając często Siemiatkowie — powtarzam za moimi rozmówcami — więc brałiste zapewne udział w pracach żniwnych.

Nie zwracali się do nas. Jeśli jednak zjadzie taka potrzeba, pojedziemy w niedzielę, pomóżmy.

Potwierdza mi to później na-czelnik gminy i sekretarz komitetu gminnego partii. Sprawnie nam poszło — powiedza. Sami uwineliśmy się z robotą. Ale chodzi o dobre słowo. Liczy się to, że załoga zadeklarowała nam swoją pomoc. To jest bardzo ważne!

Siemiatkowie położone na kraju świata, bo oddalone od Miawy o 40 kilometrów, od Ciechanowa o 45, od Płocka o sześćdziesiąt kilka, oczekuje od swego miejskiego partnera przede wszystkim dóbr kulturalnych i kontaktów z ludźmi światłymi, a dopiero na drugim miejscu stawia sprawy materialne. Kiedy więc Wojciech Sieja, fabryczny KO-wiec, jednocześnie przewodniczący zakładowego koła SZMP powiada, że ich zespoły artystyczne są w gminie witane przez ludność z niezwykłą serdecznością, nie ma w tym samozachwytu. Alboż w Siemiatkowie nie mówiono mi z dumą, że orkiestra fabryczna ograła im nawet kilka zabawy?

Wojciech na wieś waze zespoły instrumentalne i wokalne. Przygotowuje dla gminy okolicznościowe programy artystyczne. Przypadek nie wy-rzucił tamtejszej młodzieży, w działalności kulturalnej?

— Przeciwnie! Nasza obecność — twierdzą — jest dla nich zachętą do rozwijania własnego ruchu amatorskiego. Właśnie budują teraz gminny ośrodek kultury, który im pomagamy organizować, a także wyposażać. Gotowi jesteśmy dać im część instrumentów. Przy okazji, na przykład, wymiany oświetlenia w fabryce, wiele lamp przekazaliśmy gminie, montując je we wspomnianym ośrodku.

Tym samym rozmowa zesłała na sprawy materialne. Posłaliśmy — mówią mi — niektóre urządzenia mechaniczne, mogące służyć do prac przy żniwach.

Do ciekawszych w książce należy rozdział poświęcony głośnej ośgii sprawie budowy Kanału Panamskiego, która doprowadziła do ruiny tysiące ludzi. Ową skandal panamski — bo tak nazwano całe to nieudane przedsięwzięcie, zakończone aferą łapówkową i bankrutem — złazczył się z nazwiskiem słynnego twórcy Kanału Sueskiego, inż. Ferdynandem Lessepsem. Długotrwały proces zakończony wyrokiem skazującym, wywołał mieszane reperkusje, nie tylko w ojczyźnie Lessepsego lecz również w świecie. Ambroski oświecił te historie z wielu stron, cytując także opinie prasy zagranicznej, która ujęła się za obwinionym. — „Lessepse — pisał m.in. „Daily Telegraph” — jest jednym z najwspanialszych i najbardziej bohaterkich przedstawicieli nowoczesnej inicjatywy. Jest rzeczą ewidentną, że działał w dobrej wierze”. Tymczasem dla Francji był to cios gospodarczy — Koncesję na budowę Kanału Panamskiego oddano w rezultacie Amerykanom.

ce przydać się tamtejszemu kółku rolniczym; także skrawki skóry nieprzydatne dla fabryki, a nadające się chociażby do reperacji uprząży. Do pokroju w urzędzie zafundowano na-czelnikowi kilka metrów elegancji wykładziny podłogowej, zaoszczędzonej przy urządzeniu biura własnej administracji.

Oczywiście, to rok zaledwie od chwili, kiedy zakład pracy z gromadą przedstawili się sobie i przeplatano pierwsze lody. A były z początku trudności w nawiązaniu kontaktu. Na następne miesiące i lata planuje się między innymi: w działalności społeczno-gospodarczej — wykorzystywanie fachowców, a także maszyn i urządzeń fabryki w rozwoju gminy; w działalności kulturalnej i oświatowej — rozwijanie amatorskiego ruchu artystycznego oraz wymianie zespołów; wreszcie w działalności sportowej i rekreacyjnej — udzielanie gminie pomocy w budowie i rozbudowie bazy sportowo-wypoczynkowej oraz organizowanie zakładowo-gminnych sportów i imprez.

Oddzielne omówienia, z uwagi na szeroki zakres tematyki, wymagałaby działalność ideowo-polityczna.

A co w rewanżu?

Patrzę z gminy

Jeszcze w Miawie, kiedy napomknąłem, czego oczekuje załoga Fabryki Obuwia od swoich wiejskich partnerów, moi rozmówcy rozmarzyli się raptem i zaczęli rozdzierać się nad pięknym leśistwem okolicy, oraz położeniem samego Siemiatkowa, które jest jakby stworzone na ośrodek wypoczynkowy.

Warzywa, owoce?

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Ale otóż i Siemiatkowie. Wieś licząca około 500 domów, o której oprowadzano mnie mimo ulew, nawolując, abym spojrzał raz w lewo na wiejski park, który mieszkańcy założyli własnymi rękami („Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”), to znów w prawo, gdzie dobiega końca budowa pokrajnej obory na 900 sztuk, i innych budowli dla miejscowego kółka rolniczego, aby w końcu zaskoczyć nieoczekiwanym widokiem stadionu sportowego z widownią na pięć tysięcy osób, z kortami tenisowymi.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Właśnie w tym momencie, kiedy już miałem wyjść z gminy, usłyszałem głosy: „Kto widział na wsi — puszono się — tak piękne róże?”

— Oczywiście. Gmina będzie zaopatrywać zakład w produkty rolnicze — powiedział mi. W najbliższą niedzielę pojedziemy zrywać jabłka z drzew.

Książki tygodnia

SENSACYJNA powieść dziennikarza Frederica Forsytha „Dzień Szakala”, osnuta wokół zamachu na generała de Gaulle’a, rozegrała się w świecie w milionach egzemplarzy zyskując sobie markę bestsellera. Czytelnicy polscy znają tę pozycję, ukazała się ona u nas w przekładzie i równie szybko zniknęła z księgarskich półek. Do sprawy tego zamachu powraca m.in. w swej książce zatytułowanej „Pod szajotem” Mirosław Azebski. O ile jednak w powieści Forsytha rzeczywistość mieszała się z fikcją, o tyle Azebski ukazuje, na podstawie dokumentów, prawdziwy obraz wydarzeń.

Nie jest to zresztą jedyna głośna sprawa, znajdująca odzwierciedlenie w tej publikacji. „Iskry” wydały książkę Azebskiego pod tytułem „Złoty sensacji”. Istotnie, zebrane w tomie szkice zadawały niewątpliwie poszukiwaczom mocnych wrażeń. Ową pitaval francuski przypomniał bowiem najgłośniejsze afery, które znalazły swój epilog w procesach sądowych odbijając się żywym

echem w świecie. Czy jednak całą tę publikację można sprawdzić tylko do tego wymiaru?

Na plus autora trzeba zapisać, iż nie ogranicza się on jedynie do zrelacjonowania tego, co działo na sali sądowej. Rekonstruuje wydarzenia owe procesy, a raczej ich najistotniejsze fragmenty, ale ową przewód sądowy stanowi tylko jeden z elementów całości. Azebski stara się rozszerzyć pole obserwacji: zagłębia pod podszewkę wydarzeń, przedstawia ich tło społeczne, polityczne, obyczajowe. Siega do dokumentów, uwertuje materiały sądowe, przytacza głosy prasy i opinie ludzi, którym dane było owe wydarzenia śledzić.

Zagłębiając się w lekturę książki, wchodzimy w gęszcz spraw, w których miesza się z sobą — miłość i polityka, intrygi i przekupstwo, cienne machinacje i pospolite zbrodnie. Wydarzenia o wielkiej skali i historii kryminalnej, wyjaśnione lub nie wyjaśnione do końca. Afery, o których pisze Azebski, dotyczą z

grubsza biorąc, ostatniego stulecia. Pierwsze z nich mają jeszcze za to wiek XIX, ostatnie sięgają lat II wojny światowej i okresu powojennego. Są wśród nich rzeczy znane, wielokrotnie opisywane — że wspomnę o słynnej sprawie Dreyfusa czy plasującej się na innym miejscu afera Stasińskiego lub historii wyroko-nanego zbrodniarza Landru, który w ciągu kilku lat zamordował kilkadziesiąt osób i został wykryty dopiero przez przypadek.

Ale są tu też zdarzenia w swoim czasie głośne, dziś już jednak: nieco zapomniane. Choćby owo zburzenie — w czasach Komuny Paryskiej — słynnej kolumny Vendôme, za którą to sprawę pociągnięto później do odpowiedzialności, ucieziono. A po odbyciu kary skazano jeszcze na olbrzymie odszkodowanie pieniądze Jeanne Desire Courbette, wybitnego malarza francuskiego, jednego z głównych przedstawicieli kierunku realizistycznego w sztuce europejskiej XIX wieku. Azebski przedstawia całą tę historię na szerokim tle

BEATA SOWIŃSKA

Sensacje sprzed lat

ówczesnych czasów, odwołuje się do przekazów z epoki, ukazuje złożoną rzeczywistość kraju w okresie, gdy doszło do owych wydarzeń, rzuca światło na sytuację, w wyniku której — co za paradoks! — wybitny artysta został oskarżony o zniszczenie dzieła sztuki.

Do ciekawszych w książce należy rozdział poświęcony głośnej ośgii sprawie budowy Kanału Panamskiego, która doprowadziła do ruiny tysiące ludzi. Ową skandal panamski — bo tak nazwano całe to nieudane przedsięwzięcie, zakończone aferą łapówkową i bankrutem — złazczył się z nazwiskiem słynnego twórcy Kanału Sueskiego, inż. Ferdynandem Lessepsem. Długotrwały proces zakończony wyrokiem skazującym, wywołał mieszane reperkusje, nie tylko w ojczyźnie Lessepsego lecz również w świecie. Ambroski oświecił te historie z wielu stron, cytując także opinie prasy zagranicznej, która ujęła się za obwinionym. — „Lessepse — pisał m.in. „Daily Telegraph” — jest jednym z najwspanialszych i najbardziej bohaterkich przedstawicieli nowoczesnej inicjatywy. Jest rzeczą ewidentną, że działał w dobrej wierze”. Tymczasem dla Francji był to cios gospodarczy — Koncesję na budowę Kanału Panamskiego oddano w rezultacie Amerykanom.

Czytelnika polskiego zainteresuje z pewnością rozdział poświęcony „Kocię” (Michelle Carre) i „Armandowi” — pod tym pseudonimem działał w latach ostatniej wojny Roman Czerniawski. Był on oficerem polskim, brał udział w kampanii wrześniowej, po kapitulacji przedostał się do Francji, znalazł się w sztabie I dywizji grenadierów; z chwilą zawieszenia broni przystąpił do Ruchu Oporu. Sprawa „Kocię” doczekała się po wojnie bogatej literatury. Azebski zajmuje się tu głównie jedną kwestią, próbując dociec, jakie było prawdziwe podłoże dramatu, w który uwikłał się — związany z Micheline Carre w pracy wywiadowczej — Armand. Relacja przebiegu wydarzeń, odśladania kulisy sprawy, wskazuje też na rozbieżne oceny, z jakimi się ona spotkała.

Nośność treści, sumiennie zebrany materiał faktograficzny, sprawnieść pióra (choć miejscami książka jest nieco rozgadana, co osłabia wartość narracji) wszystko to sprawia, że ów francuski pitaval zafascynuje z pewnością nie tylko łowców sensacji. Czy jednak uda się jeszcze „złazić” samą książkę? Tego rodzaju pozytywnie rozchodzi się zazwyczaj błyskawicznie...

Mirosław Azebski: Pod szajotem. Iskry str. 390, cena 40 zł.

poprawę gospodarki wodno-ściekowej. W kosztach tej gospodarki zawoszować będą w miejscowościach atrakcyjnych turystycznie, gestorzy ośrodków wczasowych. Np. obowiązek ponoszenia nakładów ustalono już dla rektorów bazy środowiskowej zlokalizowanej na obrzeżach Jeziora Pożniowskiego.

Mimo ograniczonych środków, sukcesywnie rozbudowywana jest baza turystyczna i tak np. tylko w bieżącym sezonie oddano następujące obiekty: załazdy w Czarnym Dunaju, w Zakopanem-Olszy, Różnowie wsi i Bobowej o łącznej liczbie 85 miejsc noclegowych, schronisko górskie w Stronowach Niżnych o 60 miejscach, camping w Zakopanem na Harendzie o 200 miejscach. W trakcie rozbudowy jest ośrodek wypoczynkowy w Pordze pod Piwniczką-Czerzą o 90 miejscach. We wrześniu będzie przekazana bawka nad Wierchomla o 30 miejscach.

W latach 1976—1978 powstało na terenie województwa 27 nowych wyciągów narciarskich (12 zaczepowych, 14 orczykowych i krzesiowych). W Nowym Targu oddano nowy kryty basen, a w Czarnym Dunaju i w Gorlicach baseny otwarte i sztuczne lodowisko w Rabce.

Brak środków i mocy przerobowej uniemożliwia szerszą rozbudowę bazy turystycznej. Dotychczasowe niewielkie środki wykorzystuje się na małe formy inwestycyjne: parkingi, pola biwakowe. W dalszych okresach, na bazie już istniejącej infrastruktury technicznej terenów te można będzie wykorzystywać pod budowę innych obiektów turystycznych (campingi, domy wycieczkowe).

Problem nielegalnego wynajmu kwater nie może być rozwiązany dopóki istnieje limity wynajmu na rzecz gospodarki nieuspołecznionej. W województwie nowosadeckim sprawa wynajmu nokoń kościelnych, które stanowią 62 proc. bazy wczasowej oraz 62 proc. turystycznej nabiera szczególnego znaczenia. Wprowadzone od 1977 roku limity wpłynęły w znacznej mierze na zmniejszenie efektów dwuletniej przedsięwzięcia zmierzającego do przejęcia przez biura zakwaterowań wszystkich pokoi kościelnych. Sprawa dodatkowych przydziałów żywności dla stołówek prywatnych leży w kompetencji władz wojewódzkich. Istnieje jednak druga przyczyna ograniczenia działalności tych stołówek. Są to wspomniane już limity wynajmu dla jednostek gospodarki

Od stałego korespondenta

● Na rynek w Stanach Zjednoczonych wprowadza się ostatnio nowe proszki, w ciągu najbliższych tygodni. W tym celu nowe trunki w dużym asortymencie będą sprzedawane w Kalifornii w celu wstępnego ustalenia zapotrzebowania. W przeprowadzaniu sondażu zrenie, przede wszystkim, jest obiektem w niewielkie puszk. W przeszłości, jak się przewiduje, będzie również dostępny w wielopokojowych Sprężakach. Alkoholowi proszki, jak również na przez kilka miesięcy, ponieważ Department Skarbu USA miał trudności z ustaleniem podatku. W tym celu, jak się przewiduje, będzie przyszedł Amerykanie będą przyszedł sobie ulubione ciastka - „krawka” Mars” czy też „krabki” - dolewając po 100 ml. W tym celu, jak się przewiduje, będzie przyszedł Amerykanie będą przyszedł sobie ulubione ciastka - „krawka” Mars” czy też „krabki” - dolewając po 100 ml. Technologia dehydratacji alkoholi została opracowana w Japonii.

Nowa rola „Liminezu”

Od naszego specjalnego wysłannika
HENRYKA CHADZYŃSKIEGO

(P) Takiego zainteresowania nikt się nie spodziewał. Od rana, zanim jeszcze otwarto sklepy, gromadził się tłum, a potem chętnie wysłuchiwał, którzy tego dnia wybrali się do Columbus Center w Bremerhaven, przychodząc oglądać wystawę polskiego szkła artystycznego. Zbigniew Horbowy, który przez lata toczył boje o uruchomienie tej produkcji, a potem wiele razy przekonywał licznych oponentów, że tylko dzięki o oryginalnym, własnym, polskiemu wyrazie mogą liczyć na sukces, teraz mógł mieć nie lada satysfakcję. Wielu oponentów twierdziło bowiem, że nie należy występować z własnym wzornictwem, ale podrabiać to co modne gdzieś indziej. Dopiero taka wystawa jak w Bremerhaven była najlepszym dowodem, że warto lansować własny styl.

W ciągu kilku godzin sprzedano wiele tego, co zdołano zgromadzić dla podręcznego kiosku, na jutro trzeba było ścigać dalsze dostawy, a wielu chętnych zapłaciło z góry za eksponaty, górząc się na ryzyko, że przecież do końca wystawy unosił, oglądane ze wszystkich stron puchary, wazy lub kieliszki mogą ulec uszkodzeniu. Byli i tacy, którzy wojowali o sprzedane już eksponaty.

Naukowcy bliżej zakładu

W CKD — współpraca wzajemnych korzyści

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRZYCZA

Praga, we wrześniu

(P) Półprzewodnikowa technika ma coraz większe znaczenie przy konstrukcji i wykorzystywaniu urządzeń elektrycznych. Stąd też właśnie w całym świecie tej technologii poświęca się szczególną uwagę, bowiem diody i tranzystory otwierają nowe możliwości modernizacji praktycznie wszystkich gałęzi przemysłowych. Zwiększają one skuteczność elektrycznych urządzeń, umożliwiają osiągnięcie wyższego stopnia automatyzacji, usprawniają ich obsługę, ale przede wszystkim oszczędzają energię elektryczną. Dla przykładu tranzystory zastępujące w tranzystorach umożliwiające ok. 50 proc. oszczędności zużycia prądu.

Jednym z głównych producentów półprzewodników w ramach krajów RWPG jest zakład produkcji tych elementów CKD Praha. Produkuje on nie tylko dla potrzeb czechosłowackiej gospodarki narodowej, ale w poważnej części realizuje zamówienia na półprzewodniki z NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Bułgarii, a także dostarcza spore ich części na rynki krajów kapitalistycznych. Produkcja w każdym roku wzrasta dynamicznie — w roku bieżącym już o 16 proc. w stosunku do zadań roku ubiegłego.

Dotychczas kroku za światową ciółowką w produkcji półprzewodników wymaga od kadry inżyniersko-technicznej zakładu wielkiej uwagi dla stałej innowacji asortymentu produkcji. W tym właśnie dostrzegają się tu gwarancję dobrej jakości i wysokiego poziomu wytwarzanych przez CKD półprzewodników. 90 proc. całej sekcji jest produkcyjnej, obecnie nowości. Program produkcji jest niezwykle obszerny, wytwarza się tu bowiem kilkadziesiąt typów diod i tranzystorów przeznaczonych dla różnych moce i różnych rodzajów napięć, a sama technologia jest dość złożona i wymagająca dużej precyzji.

Innowacja wyrobów musi być procesem ciągłym, dokonywanym w czasie normalnej produkcji. Dla sprawnego jej przebiegu w CKD dokonano wymiany i modernizacji parku maszynowego, wprowadzając nowe, półautomatyczne linie produkcyjne wyposażone w nowe urządzenia pomiarowe, umożliwiające produkcję według nowych norm wprowadzonych przez kraj RWPG. Ponadto w zakładzie powołano specjalny zespół, który programuje i odpowiada za terminową i innowacyjną wyrobów według planów przyjętych do realizacji na kilka lat.

Alle produkcja półprzewodników, zanim ruszy na skalę przemysłową, musi być dokładnie sprawdzona nie tylko w skali laboratoryjnej, ale przede wszystkim w tych agregatach, motorach itp., w których półprzewodniki mają być zastępowane, a więc bezwzględnie u klienta. Oferta napora jest więc zaawansowana, a nie tylko w zakresie technicznym, ale przede wszystkim w zakresie ekonomicznym. Dla przykładu w tym roku Rumuni zamówili kilka tysięcy tranzystorów z terminem dostawy prawie na wczoraj. Normalnie zakłady nie byłyby w stanie zrealizować w tak krótkim czasie tego zamówienia — w mini-zakładzie zlecenie wykonano w

maxer, działa już od pięciu lat. Od początku też, być może dlatego, że założono ją nie w dużym ośrodku, ale małym Bremerhaven, stała się przedsięwzięciem widocznym. Miejsce, we władze, dające do aktywizacji gospodarczej regionu, z uznaniem odnosiło się do tej inicjatywy, okazyując pomoc w różnych sytuacjach, m. in. przy zakupie działki pod budowę własnej siedziby. Nawet w kolorowym prospekcie wydanym przez miasto jest także zdjęcie siedziby spółki, co świadczy najlepiej, że zapisała miłośnikom na tamtejszym gruncie.

Lojalizacja okazała się niezwykle korzystna także z tego względu, że Bremerhaven jest największym w tym kraju portem kontenerowym. Nasze barki z towarami mogą bez przesady docierać prosto do magazynów spółki. Dla interesu nie budzi już wątpliwości, ale szefowie „Minexu” mogą najlepiej powiedzieć jak trudny był początek, ile było różnorodnych wątpliwości, pytań, ba, stanowczych słów reprimendy, kiedy np. podejmowano budowę gmachu spółki. Trudno się temu dziwić, skoro była to w RFN pierwsza taka inwestycja. Doświadczenia nie było, a prognozy na przyszłość niejasne. Trzeba było bowiem zdobyć rynek i to dla towaru wyjątkowo trudnego.

Zaczęło się bowiem od butelek. Hans Linemayer opowiada dziś jak anegdoty historii o pierwszych dostawach, które w znacznym stopniu okazały się sukcesem. Trzeba było toczyć boje o jakość produktu, a także o właściwe pakowanie, co zresztą do dziś jeszcze wymaga starania i zabiegów. Zmieniają się bowiem warunki rynku, rosną wymagania, zwłaszcza, że wprowadzają się coraz to szybsze automaty, a butelki muszą się odznaczać nie tylko bardziej dokładnymi wymiarami, ale również odpowiednią powierzchnią.

Interes z butelkami stanowił początek. Kiedy kontenery na len produkt znacznie się pogorszyły, spółka mogła nadal, rozwijać swą działalność, ale pojawiły się inne produkty: szkło gospodarcze, budowlane, płyty azbestowe, materiały ogniotrwałe, no i ostatecznie produkt najważniejszy — cement. Można zawsze znaleźć, przy odpowiedniej inżynierii, produkt, który się sprzeda, choć uwzględniając w tej działalności trzeba nie tylko chłonność rynku, działalność konkurencji, ale także dość bolesną administracyjną ograniczenia ilościowo, stosowane przez władze RFN.

Dyrektor spółki ze strony polskiej, Aleksy Zaleski, twierdzi, że można by znaleźć dwa razy więcej szkła stołowego, zdobyłoby sobie bowiem dobrą markę, ale obowiązuje określony limit wartościowy. Wspomniana na wstępie wystawa szkła artystycznego miała więc bardziej charakter propagandowy, aniżeli handlowy. Gdyby nawet miała huta w Polanicy dokonała wysiłku i zapewniła regularne dostawy większych partii towaru, to wówczas trzeba by było przystąpić do dostaw innego rodzaju wyrobów, gdyż w przeciwnym razie przekroczyłby limit. Spółka stara się więc wyznajować nowe możliwości na tym rynku, czego przykładem jest poczekanie eksportu z Polski piły azbestowo-cementowej wytwarzanej w Wierzbicy. Dobra jakość, a także punktualne dostawy wystawiają producentowi jak najlepsze świadectwo. Prawdopodobnie, że w tym roku „Liminezu” sprzeda polskie towary za 40 mln marek.

Pozycję podstawową stanowi obecnie cement sprzedawany zresztą odbiorcom z różnych krajów. Dzięki swym kontak-

Eldorado nad Amazonką

(P) (Inf. w.) Ośiem państw południowoamerykańskich podpisało niedawno „Pakt amazoński”, który otworzyć może całkiem nowe perspektywy dla racjonalnej eksploatacji dorzecza Amazonki, obejmującego kolosalny obszar 12,7 miliona km kw. (czyli grubo więcej niż wynosi powierzchnia Stanów Zjednoczonych) i stanowiącego blisko jedną trzecią powierzchni całej Ameryki Południowej.

Liczona ponad 5 500 km długości rzeka Amazonka wraz ze swoimi dopływami tworzy



(P) Budowa drogi transamazonskiej i przeznaczenie przyległych do niej terenów dla rolnictwa — to dalszy krok na drodze do przywrócenia dorzecza Amazonki cywilizacji. Ale w parze z tym szło niebezpieczne zjawisko „deforestacji” czyli mającego rabunkowy charakter trzebieenia lasów.

największą w świecie spławnią sieć rzeczniczą długości blisko 50 000 km. Dziewięć dziesiąta pokrywająca dorzecze Amazonki „produkuje” 25 procent tleniu występującego na naszej planecie i dostarcza jedną siódmią dostępnej człowiekowi słodkiej wody. Pod powierzchnią tego obszaru kryje się przeobrażone skarby naturalne — diamenty, złoto, ruda żelaza, mangan, boksyt, nikiel, miedź, tungsten i inne ważne surowce mineralne.

Eksploatacja bogatych skarbow naturalnych w dorzeczu Amazonki — głównie na terenie Brazylii — to daleko zaletywie ostatnich 10—15 lat. Brazylijscy geolodzy dokonali w 1965 roku po raz pierwszy bliźniaczego zwinięcia nad terytorium stanu Para w poszukiwaniu złota i miedzi i przelecieli nad wschodnim Ameryką w kierunku południowym, aż do południa, gdzie zawiera on niezwykle bogate złoża rud żelaza (oceniane obecnie na 18 miliardów ton). Dopiero eksperci amerykańskich koncernów U.S. Steel, odkryli te złoża i, po otrzymaniu koncesji, zaczęli je eksploatować.

Już na początku bieżącego dziesięciolecia odkryto w Brazylii, a także w Peru i Ekwadorze, pokłady rudy miedzi, a w Boliwii — gaz ziemny. Wiele „dżungli” w Paranie zostało wyczerpane i przekształcone w plantacje gęzobroszanych drzew mających dostarczyć surowca dla przemysłu papierniczego. Te i inne podobne przedsięwzięcia były w większości dziełem zagranicznych, głównie północnoamerykańskich koncernów, co, mówiąc najwprost, wywołało na krótkim czasie opór brazylijskiej opinii publicznej.

Budowa drogi transamazonskiej i przeznaczenie przyległych do niej terenów dla rolnictwa — to dalszy krok na drodze do przywrócenia dorzecza Amazonki cywilizacji. Ale w parze z tym szło niebezpieczne zjawisko „de-

forestacji”, czyli mającego rabunkowy charakter trzebieenia lasów. Tylko w 1975 roku wycięto nad brzegami Amazonki w jej środkowym biegu ponad 160 000 km kw. dzieł więcej podzwrotnikowej puszczy. Przy takim tempie wycięcia Brazylija zostałaby ogolona z drzew pod koniec bieżącego stulecia.

Zle doświadczenia zanotowano pod tym względem w Paranie południowej, gdzie „oczyszczono” ziemię z drzew i wielkich plantacji kawy, a później także soi. Pociąg-

Odfajkowane

(P) Stosunki w trójkącie USA — Grecja — Turcja nie przedstawiają się dobrze od czasu tureckiej inwazji na Cypr w 1974 r., przeprowadzonej za pomocą broni amerykańskiej, otrzymanej w ramach dostaw NATO-owskich. Bezpośrednim następstwem tego kroku było utrzymywanie się po dziś dzień napięcia między Ankarą i Atenami.

Waszyngton pragnie pogodzić zważających sojuszników nałożeniem embarga na dostawy broni amerykańskiej dla Turcji, pragnąc ją w ten sposób zmusić do poczynienia takich ustępstw, które umożliwiłyby załatwienie sprawy cypryjskiej w sposób możliwy do przyjęcia dla Grecji. Odpowiedzią Ankarą na embargo było zamknięcie dwudziestu kilku baz amerykańskich na swym terenie, służących głównie do prowadzenia elektronicznego wywiadu przeciwko ZSRR.

Turcy odmawiali uruchomienia baz, jeśli nie zostaną wznowione dostawy broni amerykańskiej. To zaś nie było łatwe ponieważ w Kongresie USA istniało wpływowo „lobby” greckie, które przeciwdziałało się zniesieniu embarga. Nie udało się przeprowadzić tego poprzedniej administracji i dopiero rząd prezydenta Cartera zdołał przełamać opór Kongresu. Warto zauważyć, że wykozystano jako straszkę postępującą (od wielu lat zresztą) normalizację stosunków turecko-radzieckich i poczęto lansować wieści o (nie istniejącej zresztą) możliwości odwrócenia przez Turków sojuszu.

Wprawiony w odpowiednią nałogę Kongres zgodził się na zniesienie embarga. Najcięższe zrobiło to senat, a ostatecznie izba reprezentantów, która dla uspokojenia swego sumienia zobowiązała Turcję do „działania w dobrej wierze na rzecz znalezienia sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania problemu cypryjskiego”.

Zniesienie embarga cieszy Ankarę. Czy jednak zadowolą Aleny? Czy przybliża załatwienie innych spraw między obu krajami? Należy wszystko czas, czy zbliża rozwiązanie kwestii Cypru?

STANISŁAW KOSTARSKI Licytacja trwa

(P) W Bonn nadeszła pora przypomnienia prawd oczywistych. Minister gospodarki Lombardoff uznał za konieczne oświadczyć, że Republika Federalna jest ułtrena sołuszowi atlantykczemu, nie ma zamiaru wstąpić do EWG i nie zamierza się odwrócić, od Ameryki. Prawdopodobnie to samo powtóży kanclerz Schmidt w specjalnym oświadczeniu rządowym, które ma wygłosić w przyszłym tygodniu w Bundestagu. Adresaci będą też ci sami: Waszyngton i opozycja chadecka.

Te licencja dowodów lojalności odnosi się w czasie, gdy dopiero co minął najostrowszy spór pomiędzy RFN a Stanami Zjednoczonymi. Wprawdzie została ona zalegająca, ale nie została ostatecznie rozwiązana, a konflikt interesów i nieufność po obu stronach.

Wszystko to nie daje jednak powodów do przypuszczenia, że Republika Federalna zamierza się odwrócić od Ameryki, jak uważa część niefortunnych publicystów, a nawet polityków. To raczej zmienia się charakter stosunków amerykańsko-zachodniemieckich, do czego najwyraźniej trudno się przyzwyczaić Amerykanom.

Jeśli więc kanclerz Schmidt zamierza w specjalnym oświadczeniu zapewnić ich o lojalności, to nie oznacza to wcale ustępstwa. Publiczna deklaracja wierności nie wyklucza twardej postawy w politycznych kontaktach politycznych. Na pewno zaś to oficjalne wystąpienie nie zmieni stanowiska RFN wobec amerykańskiej polityki gospodarczej, którą w Bonn ocenia się nader krytycznie.

JANUSZ REITER

Człowiek, który urodził się po raz drugi

JURIJ BIELKIN — korespondencja własna z Moskwy

(P) Zaułek Pomierancewa to jeden z cichych zakątków starej Moskwy. W wielkim mieszkaniu zachowały się jeszcze takie niewielkie oazy spokoju. Przechodząc tędy nie chce się wierzyć, że kilka kroków dalej nieprzerwanym potokiem suną samochody po Sadowym Kole — okrężnym bulwarze stolicy.

W kśaźce Sytina „Historia Moskwy w nazwach ulic” czytamy: „Zaułek Pomierancewa przy ulicy Kropotkińskiej, dzielnica frunzeńska. Nazwany dla uczczenia pamięci dowódcy kompanii rewolucyjnie nastroszonego 193 pułku rezerwy, chorążego Pomierancewa, poległego w 1917 roku”.

Wówczas, w październiku 1917 roku, zajęli tu pozycję junckrzy. W dzwonnicy starej cerkwi wznosił się stanowisko karabinu maszynowego. Białogwardziści zgromadzili w tej okolicy znaczne siły. W pobliżu, przy Kropotkińskiej 7, znajdował się ich sztab okręgu wojskowego. Droga do centrum miasta była tu przecięta. Oddziały rewolucyjnej przystępowały się do walki. Wśród nich — 193 pułk rezerwy. Przyłączywszy się do robotników, żołnierze zmusili wszystkich oficerów do opuszczenia koszar, a na dowódcę pułku wybrali dwudziestoletniego chorążego Aleksieja Pomierancewa. To właśnie Pomierancew, były student Uniwersytetu Moskiewskiego, jako jeden z pierwszych wstąpił do „Czerwonej Armii”.

Młody dowódca otrzymał pilne zadanie — przesunąć junckrzy, zagarniętych drogą do centrum miasta. W koszarach spotkał go plan ataku. Ten uliczny dokument, ze znajomymi

nazwami ulic, zachował się do dziś.

Junckrzy stawili zaciekły opór. Pół godziny trwały zacięte walki. Żołnierze rewolucji zdobywali kolejne punkty oporu. Ale wciąż utrzymywał się ogień ze strony białogwardzijskiego sztabu. Trzeba było unieszkodliwić karabin maszynowy na wieży cerkiewnej, który trzymał pod ostrzałem plac Zaułkowski. Pomierancew poprowadził swoich żołnierzy w stronę zaułka. Posuwali się krótkimi skokami, od domu do domu. Natarcie skończyło się powodzeniem, karabin maszynowy zamilkł. Ale za sukces trzeba było drogo zapłacić. Młody dowódca upadł, trafiony kulą. W kilka lat później zaułek nazwano jego imieniem.

A jednak Aleksiej Pomierancew żyje! Dziś, po 61 latach, siedzi w jego mieszkaniu przy Alei Lomonosowa. Żołnierz rewolucji, były student, a obecnie profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, mówi z uśmiechem:

— Nie, nie zginął w wtedy. Byłem po prostu ranny.

Aleksiej Pomierancew przenosi się myślą do tych odległych dni.

— Dwudziestego piątego października ustawiłem żołnierzy na dziedzińcu koszar i zaprosiłem ich do dowódcy, by stanąć na czele pułku i zaprowadzić go do budynku Rady Moskiewskiej, który trzeba było ochraniać. Ale dowódca odmówił powołując się na stan zdrowia. Rzeczywiście był niezdolny. Po pułkowniku powiedział „nie” również podpułkownik, już bez powołania się na chorobę.

Pułk zgodził się prowadzić porucznik Bondarienko. Uzbro-

łem na pozycjach. Wrócić do koszar. Dowiedziałem się, że rano na dworze Branki przybyło szturmu. Wyszliśmy oddział pod dowództwem chorążego Sytina na dworzec Branki.

Przewodzący około stu ludzi spośród tych szturmu. Okazało się, że przywieziono ich dla fałszywej obłędnie umundurowania.

31 października. Pod ogniem białogwardziów w zaułku Lewszynskim zostałem ranny. Cały placzek przebrzy kuli. Jedna trafiła w but i przetrzała nogę. Podbiegł jeden z żołnierzy i przewiązał nogę opaską powyżej kolana. Na drugi dzień, pierwszego listopada, przeniesiono mnie przez bulwar Smoleński do instytutu traumatologicznego. Okazało się, że rana jest bardzo ciężka.

2 listopada. Przyszło zwycięstwo.

4 listopada. Żołnierze pułku 193-go zorganizowali wiec i przygotowali pismo z podziwieniami, które przekazano mi do szpitala. Zebranie ogólne podziwiał swego drogiego towarzysza Aleksieja Aleksandrowicza Pomierancewa jako prawdziwego i dzielnego bojownika o wolność i wyrażałam głęboką wdzięczność za nieustraszoną pracę przy organizacji pułku.

W szpitalu przeleżałem do początku 1918 roku — mówi Aleksiej Pomierancew. — Zaczęła się wojna domowa. Żołnierze z mojego pułku poszli bronić republiki. Zapomniano o mnie i tak się złożyło, że w rezultacie uznano mnie za zabitego.

Czerwonoarmiejskie uznało za poległego, ale pamięć o nim żyła. W 1922 roku Rada Moskiewska upamiętniała nazwiska wielu bojowników — bohaterów walk październikowych. Zaułek, w pobliżu którego znajdowały się pozycje 193-go pułku, nazwano imieniem Pomierancewa. A sam niczego nie podejrzewający

Lekkoatletyka na najwyższym poziomie

Rozmowa z wiceprzewodniczącym EAA Arturem Takacem

(A) Dziennikarz „Deutsches Sportecho” (NRD) przeprowadził rozmowę z wiceprzewodniczącym Europejskiej Federacji Lekkoatletycznej (EAA), Jugosłowianinem Arturem Takacem.

Tematem rozmowy, którą przedrukujemy, były zakończone niedawno w Pradze lekkoatletyczne mistrzostwa Europy.

— Praga jako organizator otrzymała wiele wyrazów uznania. Co Pan sądzi na ten temat?

Były to wymarzone mistrzostwa Europy, na nowoczes-

nie wyposażonym stadionie, z nowoczesną elektroniką i wzorową organizacją, znakomity był obieg informacji. W drugim z dotychczasowych mistrzostw nie spotkaliśmy się z tak dobrze funkcjonującą służbą informacyjną. Mimo trudnych warunków atmosferycznych zawodnicy osiągnęli świetne wyniki. Jest to możliwe tylko przy wzorowej organizacji i takim właśnie przygotowaniu obiektów. Za to chciałbym naszym czytelnikom CSR serdecznie podziękować.

— Czy jest Pan w takim samym stopniu zachwycony sportowym poziomem zawodów?

Mistrzostwa stały na najwyższym światowym poziomie. Praga pokazała, że Europa stała się bazą rozwoju lekkoatletyki w świecie. Na dwa lata przed igrzyskami olimpijskimi w Moskwie znalazła się ona w szczytowym punkcie rozwoju, który graniczy niemal z cudem. Przy tym uzyskiwane rezultaty wykazywały, że ZSRR i NRD odgrywały wiodącą rolę w tej dyscyplinie w Europie.

— Wspomniał Pan o dwóch reprezentacjach, które wywalczyły gros medali. Jak ocenia Pan stan lekkoatletyki w pozostałych krajach?

Również inne drużyny dysponowały świetnymi zawodnikami. Weźmy choćby Włochów, którzy zdobyli cztery złote medale i po wielu latach stagnacji odnotowali duży postęp. Albo Hiszpanię. Po raz pierwszy widzieliśmy w Pradze hiszpańskiego mistrza Europy. Przy tym Llopert nie tylko zdobył złoty medal w chodzie na 50 km, ale zwyciężył z dużą przewagą. Czyli lekkoatletyka rozwija się również w takich krajach.

— Zauważył Pan coś, co należałoby poprawić?

W tak znakomicie zorganizowanej imprezie trudno dostrzec coś słabych punktów. Można niezdolność zastanowić się nad drogami, które pozwoliłyby na rozpowszechnienie doświadczeń i metod najlepszych trenerów i naukowców. W ten sposób niektóre kraje, szczególnie te mniejsze, mogłyby podwyższyć poziom.

— Które rozstrzygnięcia zrobiły na Panu największe wrażenie?

Obydwa pojedynki w skoku wzwyż, a szczególnie ten pomiędzy Sarą Simeoni a Rosemarie Ackermann. Podziwiałem 2,01 Simeoni i żałuję, że nie udało się pokonać tej wysokości.

Gwardia zap.suje do sekcji judo

(P) Sekcja judo WKS Gwardia ogłasza zaproszenie do sekcji chłopców (ur. 1959-1967) i dziewcząt (ur. 1964-1969), od dnia 15 września 1978 r. Zapisy chłopców: w każdą niedzielę, środy i piątki w godz. 13.00-18.00; dziewcząt w czwartki i soboty w godz. 18.00-20.00. Trenerzy ocedziwać będą w hali judo przy ul. Racławickiej 132 na nowych adepotów tego pięknego sportu.

Zapisy przyjmowane będą również w Szkole Podstawowej nr 111 przy ul. Różanej we wtorki, czwartki i soboty w godz. 15.00-18.00.

ci Ackermann. Moim zdaniem był to bardzo blisko i wszyscy zastanawialiśmy się w jaki sposób poprzeczka jednak spadła. Wśród mężczyzn Jaszczenko i Bellschmidt, któremu kontuzja poważnie utrudniała walkę. Jego wynik należy oceniać prawie tak samo jak złoty medal Jaszczenki. Jeszcze Marita Koch, 48,24 sek. na 400 m to dla mnie wynik niemal niewiarygodny.

— 400 m pł. kobiet były rozgrywane po raz pierwszy na mistrzostwach Europy. Jak ocenia pan premierę?

— Jako szczególne włączenie do lekkoatletycznego programu. Byłem zdziwiony, że aż tyle zawodniczek stanęło na starcie. Niespodziewanie trzeba było wycofać do programu biegi eliminacyjne. MKOl powinien uznać ten postępek i włączyć 400 m pł. pań do programu olimpijskiego.

— Nowością było również rozgrywanie 800 m w pięcioboju kobiet. Czy innowacja się sprawdziła?

— Także wypadła pozytywnie. Bieg na 800 m jako piąta konkurencja formuje nowy typ wieloboistki, charakteryzującej się większą niż dotąd wszechstronnością. Gdyby jeszcze zdecydowano się wprowadzić kolejną konkurencję rzutową i sprinterską oraz rozgrywać zawody w ciągu dwóch dni, mielibyśmy prawdziwy wielobój kobiet.

— Jaki można wyciągnąć wniosek, porównując zakończone mistrzostwa z mistrzostwami 1974 r. w Rzymie?

— Największy rozwój zanotowała od tamtego czasu lekkoatletyka kobiet. Dotyczy to wszystkich konkurencji, ale pragnąłbym powrócić znowu do 48,94 sek. Marity Koch. Wynik ten jest w porównaniu z rezultatami zwycięzcy 400 m mężczyzn 45,73 sek. znakomity. Ale również w konkurencjach męskich zanotowano prawie we wszystkich wypadkach najlepsze wyniki w historii mistrzostw Europy. Jeżeli europejska lekkoatletyka nadal będzie tak dynamicznie się rozwijać, za dwa lata podczas igrzysk olimpijskich w Moskwie przeżyjemy kolejną eksplozję wyników.

Zatopione srebro

(P) Nieoczekiwanym odkryciem zakończyło się czyszczenie gorzowskiego basenu pływackiego, który był areną finałowych zmagani o mistrzostwo Polski w piće wodnej. Z wody wyłowiono... srebrne medale wręczone to minione niedziele zawodnikom Arkonii Szczecin.

Powszechny jest zwyczaj wrzucania do wody monet z nadzieją, że się do tego miejsca jeszcze wróci. Srebrne medale — symbole wicemistrzostwa kraju — znalazły się w basenie z zupełnie innego powodu.

Tuż przed uroczystością zakończenia rozgrywek ligowych i wręczenia medali, odbył się decydujący o tytule mistrzostwim mecz, w którym Arkonia przegrała ze Siłonem 4:5. Remis wystarczał Arkonii do zajęcia pierwszego miejsca. Zawodnikom zabrakło umiejętności

James Gilkes — 20,14 sek.

(P) W Ingelheim (RFN) odbył się międzynarodowy mityng lekkoatletyczny, podczas którego uzyskano kilka bardzo dobrych wyników. Najwartościowszy uzyskał reprezentant Gujany — James Gilkes, który przebiegł 200 m w czasie 20,14. Jest to najlepszy tegoroczny rezultat na świecie. Gościem wiecznej Gilkes wygrał bieg na 100 m również w dobrym czasie — 10,19 sek.

Oto inne ciekawe wyniki: 1000 m — Mike Bolt (Kenia) — 2:17,3. 3000 m — Henry Rono (Kenia) — 7:49,23. w dal — Nenad Stekic (Jugosławia) — 8,94.

Tenisowe mistrzostwa Polski

(P) W śróde na kortach tenisowych Olsz i Nadwiślan w Krakowie rozpoczęły się pierwsze gry eliminacyjne Ligi Mistrzostw Polski w tenisie. Nie zanotowano większych niespodzianek.

Wyniki meczów: Tomasz Kamiński (Legia W-wa) — Paweł Strauss (AZS W-wa) 6:0, 6:2; Grzegorz Klak (Nafta Zielona Góra) — Aleksander Harasym (Piast Gliwice) 0:6, 1:6; Adam Nowak (Nadwiślan) — Wikold Osoliński (Legia W-wa) 6:2, 6:2; Stanisław Zbonikowski (Warszawianka) — Janusz Gasior (Górniki Zabrze) 6:4, 4:6, 3:6; Dariusz Kotulski (AZS W-wa) — Kazimierz Gajda (Biełkietni Kielce) 2:6, 0:6; Andrzej Jagielski (AZS W-wa) — Henryk Drzymalski (Polonia Bydgoszcz) 2:6, 0:6.

Kobiety: Zofia Woron (Nadwiślan) — Barbara Królka (Bałdon) 7:6, 0:6, 4:6; Anita Sikko (Wielka Toruń) — Iwona Kuczyńska (Gwardia Wrocław) 6:4, 6:7, 2:6; Gabriela Jarosz (Piast Gliwice) — Judyta Szlabowska (Legia W-wa) 6:0, 6:1; Barbara Dracowska (Nadwiślan) — Joanna Bozala (Olimpiada Poznań) 5:7, 1:6.

Fibak gra w Woodlands

(P) W miejscowości Woodlands (Texas) rozpoczął się kolejny tenisowy turniej debiutow Grand Prix. W pierwszej rundzie narra Wojciech Fibak i Tom Okker miało sporo kłopotów z pokonaniem młodych tenisistów amerykańskich Fredi Tayana i Billa Maze. Ostatecznie wygrała

ności godnego przyjęcia przegranę, zachowania sportowej postawy i właściwego stosunku do symbolicznych nagród.

Wygranie medali zdobytych w rywalizacji o mistrzostwo kraju, tuż po ceremonialnej dekoracji, jest postępkiem wysocze niesportowym, świadczącym o braku podstawowych zasad moralnych obowiązujących w sportowej rywalizacji.

W Gorzowie wyłowiono trzy srebrne medale. Możliwe jednak, że na dnie znalazło się ich jeszcze kilka, stanowiąc atrakcyjny łup dla osób korzystających z basenu przez dwa dni po mistrzostwach. Działaczka sekcji siłowni Arkonii powinna chyba przeprowadzić szczegółowy „remanent” i przy okazji zastanowić się co robić, aby przy okazji porzecz sportowych nie ponosić wychowawczych. (PAP)

W Pucharze Zdobywców Pucharów

Zagłębie przegrało w Sosnowcu z SSW Innsbruck 2:3

(P) Zdobywca Pucharu Polski Zagłębie Sosnowiec nie wykorzystał atutu własnego boiska i przegrał pierwszy mecz pucharowy, zmniejszając do minimum szanse awansu do drugiej rundy rozgrywek. Trzeba przyznać, że zwycięstwo gości było w pełni zasłużone. Piłkarze z Innsbrucka

ka grali nowoczesniej, szybciej i co najważniejsze skuteczniej. Na ich tie sosnowiczanie razili powolnością i brakiem założeń taktycznych.

Bramki w tym meczu zdobyli: dla Zagłębia — Jerzy Zarychta w 14 min., Władysław Szaryński w 37 min., dla Innsbrucka — Peter Konilla w 22 min., Franz Oberacher w 39 min., oraz Manfred Brashler z rzutu karnego w 83 min. Widzów ok 8 tys. Złote kartki — Jerzy Zarychta, Robert Hamschitz, Hans Scharmann.

W pierwszej połowie Mazur, Szażek i Dworczyk stworzyli pod bramką reprezentacyjnego bramkarza Austrii — Felixa Konilla kilka niebezpiecznych sytuacji. Efektem było prowadzenie użyskane po strzale Zarychty z około 30 metrów. Od tego momentu do głosu doszli goście. Wykorzystali zwolnienie tempa przez piłkarzy Zagłębia i zdobyli z szybkich kontrataków dwie bramki. Przy obu słabo spisał się obrońcy Zagłębia i bramkarz Siabik.

Atak sosnowiczian w drugiej połowie był mniej skuteczny. Z kilkunastu sytuacji wykorzystali oni tylko jedną w 57 minucie. Zdobywca Pucharu Austrii natomiast broniąc się mądrze uzskał na 2 minuty przed końcem spotkania „wyciekłego gola. Obrońcy Zagłębia nie wytrzymali nerwowo i po jednym z kontrataków gości sfalowali na polu karnym Petera Konilla. Egzekutorem rzutu karnego był Manfred Brashler

W tym słabym meczu wybijająca się postać był obrońca zespołu austriackiego Werner Zanon, który wypracował dwie bramkowe sytuacje w pierwszej

połowie. Podobał się także szybki Franz Oberacher oraz Peter Konilla. W Zagłębiu z wyjątkiem może Szaryńskiego, który leśniej wypadł w drugiej połowie spotkania, wszyscy zawiedli. W obronie brak było kontuzjowanego Rudego.

Joao Havelange:

Zadecyduje Hiszpania

(P) Hiszpania, jako organizator następnych finałów piłkarskich mistrzostw świata (1982 r.) na zdaniem przewodniczącego FIFA — Joao Havelange, ostatecznie słowo przy ustaniu przy uczestniczących zespołach. Havelange, który obecnie przeprawdza w Madrycie rozmowy z przedstawicielami Hiszpańskiego Związku Piłki Nożnej i komitetu organizacyjnego MS 1982, oświadczył na spotkaniu z dziennikarzami, że nie ma w tym względzie żadnej presji ze strony FIFA. Nadal istnieje możliwość wyboru pomiędzy 16 zespołami (jak dotychczas), 20, lub 24. Ta ostatnia liczba spotkań byłaby się z osobistą przychylnością przewodniczącego FIFA. Uważa on, że Hiszpania jest jednym z niewielu krajów, który byby w stanie taki turniej, z udziałem 24 drużyn przeprowadzić.

Havelange powiedział również, że po upływie kadencji w 1982 r. nie zamierza ubiegać się ponownie o funkcję przewodniczącego FIFA.

Liczba uczestników finałów mistrzostw świata 1982 r. zostanie na prawda podniesioną, ustalono na podstawie posiedzenia Komitetu Wykonawczego FIFA 11 listopada br. w Madrycie. Nie słychać się, że więcej miejsc niż dotychczas otrzymają w finałowej puli drużyny Afryki i Azji.

Bayern — Cosmos 7:1

(P) W Monachium spotkały się zespoły piłkarskie Bayern i Cosmos (Nowy Jork), natomiast w Dortmundzie walczyli meksykańscy zawodnicy z reprezentacją USA. Oba mecze zakończyły się zdecydowanymi zwycięstwami drużyn RFN.

79 tys. widzów oglądało mecz na olimpijskim stadionie w Monachium, w którym meksykańscy zawodnicy Cosmos z Bayernem pokonał Cosmos z reprezentacją USA. Oba mecze zakończyły się zdecydowanymi zwycięstwami drużyn RFN.

Zespół Cosmosu nie zadowolilibośc piłkarskich. Najlepszym zawodnikiem tej drużyny był Chinaglia, który miał w pierwszej połowie dwie dogodnie okazje do zdobycia bramek.

W 46 min. musiał opuścić boisko Gerd Mueller, który doznał kontuzji nogi.

W Dortmundzie Borussia zwyciężyła reprezentację USA 4:0 (2:0). Bramki zdobyli: Warner (1 min.), Huber (32), Runke (32) i Vege (61 min.). Widzów 8 tys.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 9.IX.1978 r. zmarł przeżywszy 73 lata

Alfred SADŁOWSKI
Nabożeństwo żałobne odbędzie się 15.IX.1978 r. o godz. 8.30 w kaplicy p.m. cmentarza komunalnego na Wólce Gęsgowej, w którym nastąpi wyprowadzenie Złotk na cmentarz miejscowy.
żona, syn, synowa, wnuczek, wnuczka i prawnuczka

W głębokim bólu zawiadamiamy, że w dniu 12 września 1978 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 75

Stanisława FRANK
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 15.09.1978 o godz. 13.00 w kościele św. Grzegorza na cmentarzu wojskim. Po nabożeństwie nastąpi złożenie drogiach nam Złotk do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.
córka, wnuczka, zięć i rodzina

13 września jest dniem imienin i 54 rocznicą urodzin mgr.

Nikodema SZCZEŚNIAKA
Wszystkim, którzy poświęcą mu chwilę wspomnień, dziękują
W-7740326-1 żona i syn

W 39 rocznicę śmierci
ZDZIŚŁAWA WARDEJNA
magistra prawa, oficera rezerwy Wojska Polskiego, uczestnika kampanii wrześniowej, poległego w obronie Warszawy w dwudziestym piątym roku życia, w sobotę 16 września br. o godz. 7 w kościele Jezuitów przy ul. Świętojańskiej odbędzie się nabożeństwo żałobne o czym zawiadamiamy
syn, brat i przyjaciele
W-774015-1

Dnia 9 września 78 r. zmarł w wieku 58 lat
JULIAN ORŁOWSKI
Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 15 IX 78 r. o godz. 12 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu komunalnym Północnym przy ul. Człotki 13, po którym nastąpi wyprowadzenie Złotk na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiamy połączni w smutku
żona, dzieci, rodzina
W-774061-1

W dniu 12 września 1978 r. odeszła na zawsze
FLORA BONDER
magister nauk biologicznych, były pracownik Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN, wdowa po profesorze Janinie Bonderze.
Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach z Domu Pogrzebowego w dniu 14 września o godz. 10.
Cześć Jej pamięci!
grono najbliższych przyjaciół
W-774065-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 IX 78 r. zmarła nagle nasza ukochana Żona i Synowa
BARBARA BOŻENA DUDZIK
Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 18 IX 78 r. o godz. 12 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, o czym zawiadamiamy połączni w wielkiej rozpaczy
małż, teściowie i rodzina
W-774067-1

HENRYK ŻUKOWSKI
inż. chemik
zmarł 10 IX 1978 r.
Msza żałobna odbędzie się w kościele Karola Boromeusza na Powązkach w dniu 15 IX 1978 r. o godz. 13, po czym nastąpi wyprowadzenie Złotk do grobu rodzinnego
żona
W-774067-1

W dniu 11 IX 78 r. zmarł przeżywszy 81 lat
ALEXANDER ROMANOWSKI
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 14 IX 78 r. o godz. 10.45 w kościele parafialnym przy ul. Szwedzkiej, po którym nastąpi wyprowadzenie Złotk na Cmentarz Bródno do grobu rodzinnego o czym zawiadamia pograżona w smutku rodzina
W-774067-1

W dniu 9 września 1978 r. zmarła
JANINA RUBIK
pracownik Działu Gospodarczego Politechniki Warszawskiej.
W żałobie straciłmy sumienne i oddane go pracownicę, dobrą Koleżankę.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 września br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Powoniu, o czym zawiadamiamy
Dyrekcja, Rada Zakładowa ZNP oraz koleżanki i koledzy z Politechniki Warszawskiej
N-2445-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 września br. zmarł nagle, przeżywszy lat 62
JÓZEF MICHALAK
mistrz szachowski
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 13 września br. o godz. 15 w kościele parafialnym św. Kazimierza w Pruszkowie, po którym nastąpi wyprowadzenie drogiach nam Złotk do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy.
Pograżeni w nieutulonym smutku
żona, córki, zięć, wnuki, siostra i rodzina
W-774067-1

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dn. 12 września 1978 roku, zmarła nasza najukochańsza Matka i Babunia
SABINA z Wolskich DRAPCZYŃSKA
I-voto Górską
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 15 września 1978 r. o godz. 8.20 w kościele św. Wincentego (drenwian) na Bródnie po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.
córki, siostrzenica, zięciowie, wnuczka i prawnuczka
W-774067-1

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 13 września 1978 r. zmarła, przeżywszy lat 74
JANINA SOBCHYK
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 14 września 1978 r. o godz. 12 w kościele św. Michała, po którym nastąpi wyprowadzenie Złotk na Cmentarz Służewicki, o czym zawiadamiamy połączni w głębokim smutku
małż, córka, wychowaniec, wnuczek z żoną i rodzina
W-774067-1

Z wielkim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 IX br. zmarł w wieku 94 lat nasz Ojciec, Dziadek i Pradziadek
FELIKS STANISZEWSKI
senior gazelnika miejskiego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 14 IX br. o godz. 14 w kościele św. Wincentego na Bródnie (murowany), po którym nastąpi wyprowadzenie Złotk do grobu rodzinnego
córki, zięć, wnuczki, wnukowie, prawnukowie i rodzina
W-774067-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 IX 78 r. zmarła przeżywszy lat 86
JADWIGA KÓWARSKA
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 15 IX 78 r. o godz. 14 w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Złotk do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim
rodzina
W-7740330-1

W dniu 12 września 1978 roku zmarł w wieku 78 lat
JAN DZIUBA
uczestnik walk o niepodległość, żołnierz wojny i AK, były długoletni pracownik Zarządu Głównego PTTK. Odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Działacza, Złotą Odznaką PTTK.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się 16 września, o godz. 14.00 w kościele św. Kazimierza skąd nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarzu w Pyrach
żona, synowie, synowe i wnuczki
W-7740330-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy że w dniu 12 września 78 r. zmarł przeżywszy lat 77
WACŁAW ŻAŁOGA
Główny pracownik MZK
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Grzegorza na Cmentarzu Katolickim na Woli, w dniu 13 września br. o godz. 10
żona, dzieci i rodzina
W-7740330-1

W dniu 10 września 1978 roku po długiej chorobie zmarła przeżywszy lat 78
JANINA SABINA KASPERKIEWICZ
Przewierzenie Złotk z Kaplicy Szpitalnej przy ul. Ozki do grobu rodzinnego w Czystochowie odbędzie się w dniu 14 września 1978 roku o godz. 8.30 o czym zawiadamiamy pograżeni w smutku
małż, syn i rodzina
W-7740330-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy że w dniu 11 września 1978 r. zmarła przeżywszy lat 71
BRONISŁAWA KUSTO
dr
były dyrektor departamentu w Min. Przemysłu Chemicznego, Odznaczona Krzyżem Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 15 września 1978 r. o godz. 10.00 w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Złotk do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia pograżeni w żalobie rodzina i przyjaciele
W-7740330-1

Dnia 11 września 1978 r. zmarła w Łodzi przeżywszy lat 83
ZOFIA PRZANOWSKA
z Grabowskich
Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się dnia 14 września br. o godz. 14.30 na Cmentarzu Powązkowskim, o czym zawiadamia pograżona w głębokim smutku
córka z rodziną
W-7740330-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 września 1978 r. zmarła nagle
KAMILA DOBRZELAK
Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Bródnowskim po mszy św. w kościele św. Wincentego, która zostanie odprawiona dnia 14.IX.1978 r. o godz. 14.50, o czym zawiadamiamy pograżeni w smutku brat i najbliżsi
W-7740330-1

W 70 rocznicę założenia szkoły
WANDY POSSELT-SZACHTMAJEROWEJ
W dniu 17 września 1978 r. o godz. 11.45 w kościele Karola Boromeusza na Powązkach zostanie odprawiona msza św. za duszę Złotk i koleżanek i przyjaciół szkoły oraz Jej siostr i zmarłych nauczycieli.
Po mszy św. nastąpi złożenie kwiatów na grobie. Prosimy Koleżanki o liczne uczestnictwo
wychowanki szkoły
W-7740330-1

OLGIERD BOROWIK
mgr
historyk i kartograf
urodzony 20 października 1924 — zmarł 11 września 1978 r.
Pogrzeb odbędzie się 15 września 1978 r. o godzinie 8.30 na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym (róg Żytiniej i Miłnarskiej).
żona, rodzina i przyjaciele
W-7740330-1

W dniu 11.IX.1978 r. zmarł nagle przeżywszy lat 48
ZBIGNIEW ANDRZEJAK
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 15.IX.1978 r. w kościele św. Józefa przy ul. Powązkowskiej o godz. 12.30, po którym nastąpi wyprowadzenie Złotk na Cmentarz Komunalny przy ul. Powązkowskiej, o czym zawiadamiamy pograżeni w głębokim smutku
żona, córka i syn
W-7740330-1

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
BARBARZE WRÓBLEWSKIEJ
składają
lekarze i pielęgniarki Oddziału Anestezjologii i Reanimacji Centralnego Szpitala Kolejowego
W-7740330-1

Mgr inż.
Andrzejowi Kleczyńskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MATKI
składają koleżanki i koledzy z Zakładu Elektrotechniki i Elektroniki PIMOT
W-7740330-1

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim, którzy w ostatnich dniach życia
Antoniego Topczewskiego
okazali nam serce i nieśli pomoc. Przyjaźniom, którzy towarzyszyli w Jego ostatniej drodze gorące podziękowania składa
rodzina
W-7740330-1

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim, którzy służyli swoją nieocenioną pomocą oraz tym o nie szczędząc trud przybyli z bliska i z daleka w dniu 33 sierpnia 78 r. na pogrzeb
Ryszarda Maleszewskiego
aby swoją obecnością oraz wystąpieniami uświetnić pamięć Zmarłego wyrazy serdecznej wdzięczności składa
rodzina
W-7740330-1

Koleżance
Wandzie Zagubień
Wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają: Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy Biura Projektów Gospodarki Wodnej i Selekowej „Biprowod” w Warszawie
N-2412-1

Januszowi Pawłowskiemu
oraz Rodzinie szczerze wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci
B R A T A
składają Ziółkowscy, Śnieżkowie
W-7740330-1

Długi „olówek ekonomiczny” KBM i konserwacje domów na gwarancji

Podstawowym obowiązkiem konserwatorskim administracji domów jest — jak wiadomo od lat — coroczne „smarowanie” dachów. Częste opieranie smół i lepikiem chroni substancję mieszkaniową przed jej niszczeniem. W miarę rozwoju budownictwa mieszkaniowego mnożą się narzekania lokatorów na przeciekające i nie konserwowane dachy. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Spółdzielnie mieszkaniowe swą bierność w tym zakresie tłumaczy brakiem lepiku i dekarzy, niesolidną pracą budowlanców, którzy kryją dachy jedną lub dwiema warstwami papy zamiast trzema. Szroko o tych trudnościach informowaliśmy w artykule „Ostatni sygnał przed jesienią. Przeciekające dachy i dziurawe rynny” w 153 numerze „Życia” z 22 sierpnia br. Nie był to jednak w ogóle ostatni sygnał od lokatorów niepokojono-

nych przeciekającymi dachami, ponieważ niedawno zaalarmowani zostaliśmy przez lokatorów budynku przy ul. Sandomierskiej 17, również przez lokatorów budynku przy tej samej ulicy nr nr 11 i 13. Sądząc po tych alarmach ulica Sandomierska na „Ustroni” posiada najwięcej takich nieszczelnych budynków.

„Interwencje nasze — jak skarży się lokator domu przy ul. Sandomierskiej 17, Marian Bernaciak — budzą co prawda niepokój w administracji budynków, ale wyjaśnia się nam, że winny tego stanu jest KBM, który nie dotrzymuje zobowiązań zawartych w gwarancji i mimo monitów administracji nie wykonuje napraw dachów. A przecież nam nie chodzi o wyjaśnienia, a o zmianę nieznoszonej sytuacji” — stwierdza sżucznie czytelnik.

Idzie przede wszystkim o to, że przeciekający od roku dach — a tak to jest, w przypadku domu przy ul. Sandomierskiej 17 — doprowadzi do ruiny nową substancję mieszkaniową. Koszty jej naprawy będą wówczas znacznie wyższe aniżeli związane z wydatkami na smół, lepek i dekarzy.

Takiego samego zdania jest również dyrektor Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronia”, Ryszard Maj, który powiedział nam, że jednak administracja nie poprzestaje na wyjaśnianiu lokatorom tego, co ponosi winę za przeciekające dachy, ale wykonuje już remonty. Lokatorom domów z przeciekającymi dachami na „Ustroni” należy się następująca informacja: administracja domów na „Ustroni” przypomniała wykonawcy — KBM-owi, że zgodnie z gwarancją do KBM-u należy naprawa dachów w nowo oddanych budynkach i ustalenie, że do 10 sierpnia KBM wykona naprawy w okresie gwarancyjnym. Kiedy jednak KBM nie dotrzymał zobowiązania, administracja „Ustronia” na rachunek KBM, zwiększony zresztą dopisami o kary umowne, zleciła spółdzielniom budowlanym naprawy dachów. Dobiegają obecnie końca prace dekarzy na jednostce „A”, osiedla, a do 15 września, jak zapewnia administracja — zakończone zostaną pozostałe remonty dachów, w tym i domów przy ul. Sandomierskiej. Tyle wyjaśnił od dyrektora Ryszarda Maja.

Trudno jednak powstrzymać się od refleksji na temat niegospodarności i zbyt długiego „olówka ekonomicznego” w rękach kierownictwa KBM. Bo przecież KBM mógł równie dobrze jak administracja osiedla zlecić wykonanie tych napraw spółdzielniom pracy i wówczas nie byłoby potrzeby płaćenia dodatkowych kar umownych za niewykonanie napraw w okresie gwarancyjnym. Byłoby i ten zysk dodatkowy, że zaoszczędzono by korespondencji między administracją i wykonawcą, a lokatorom nie lałoby się już na głowę w okresie siołnego schyłku lata.

be-de

Jarmark Kazimierzowski na półmetku

Jarmark Kazimierzowski minął półmetek. Zainteresowanie imprezą jest tak duże, że organizatorzy zmuszeni byli podjąć decyzję o przedłużeniu godzin handlowania. Po czwarty od środy wszystkie stoiska czynne są do godz. 19.

Doczekał się Jarmark swojego wydawnictwa. Jest nim ukazujący się każdego dnia „Kuryer Kazimierzowski”, który zawiera m.in. rozmowy z gośćmi imprezy, notowania giełdowe, „Juhasowe pogawarki” oraz aktualne frazki.

Na wareckim owocobranii dla każdego coś dobrego

Sposobi się Warka na przyjęcie gości „Owocobrania”, które jak informowaliśmy odbędzie się już w najbliższą niedzielę 17 bm. na stadionie tamtejszej Pilicy. Przygotowuje się też do handlu owocami grójcejski Zakład Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej. Zakupy jabłek stały się nieodłączną cechą święta owocowych plonów. Trzeba zadbać, aby wszyscy wyjeżdżali zadowoleni.

Jak więc będzie z zaopatrzeniem? Pytanie to stawia nam Józefowi Kordowskiemu, dyrektori Zakładu WSO w Grójcu.

— Od strony organizacyjnej jesteśmy już przygotowani — stwierdza dyr. Kordowski. — Uruchomimy w Warce cztery stoiska. Nasza oferta jabłek będzie oczywiście najbogatsza. Przywieziemy cztery odmiany tych owoców: welsy, grabczynek, ananas i w niewielkiej ilości pierwsze kromosłskie. Niezależnie od jabłek proponujemy kupno gruszek i śliwek. Chcemy maksymalnie uszczuplić sprzedaż, wprowadzając w tym celu opakowania w słoiki. Owoce dostarczane zostaną w porcjach 1-kilogramowych i 5-kilogramowych, dzięki czemu unikniemy niepotrzebnego wazenia.

— Mam nadzieję, że jakość owoców też będzie odpowiednia?

— Oczywiście. Gwarantujemy, że wszyscy będą usatysfakcjonowani.

— A cenę?

— Detalicznie, czyli średnio 10 zł za 1 kg.

— Dziękujemy, czując już dziś przewybórny smak jabłek z grójcejsko-wareckich sadów. (am)

Idziemy do kina

„Gdziekolwiek jesteś panie Prezydencie”

Od 15 bm. na ekranie kina „Bałtyk” wyświetlany będzie najnowszy film produkcji polskiej „Gdziekolwiek jesteś panie Prezydencie” reż. Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego. W rolach głównych występują: Tadeusz Łomnicki, Jacek Recknitz i Adam Raczkowski.

Ten najnowszy film historyczny poświęcony jest bohaterstwu prezydentowi stolicy, Stefanowi Starzyńskiemu, który jako cywilny komisarz dowodził obroną Warszawy w oryginalny, a zarazem ciekawy sposób ukazuje wrześniowe dni 1939 r., korzystając z archiwalnych filmów i kronik filmowych z tego okresu oraz nakręconych współcześnie scen. (mz)

Zawody strzeleckie

Z okazji Dnia Kolarza, a także dla uczczenia 35 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego, Zakładowy Oddział Samobrony PKP zorganizował na strzelnicy Radomskiej zawody strzeleckie z kłbks pomiędzy pracownikami węża PKP i ZNTK.

Pierwsze miejsce w tych zawodach zajął Andrzej Katan (węża PKP), który wyprzedził Tadeusza Sikorę oraz Adama Sedzikiego — pracowników ZNTK. (bw)

Sportowa klasa w liceum dla pracujących

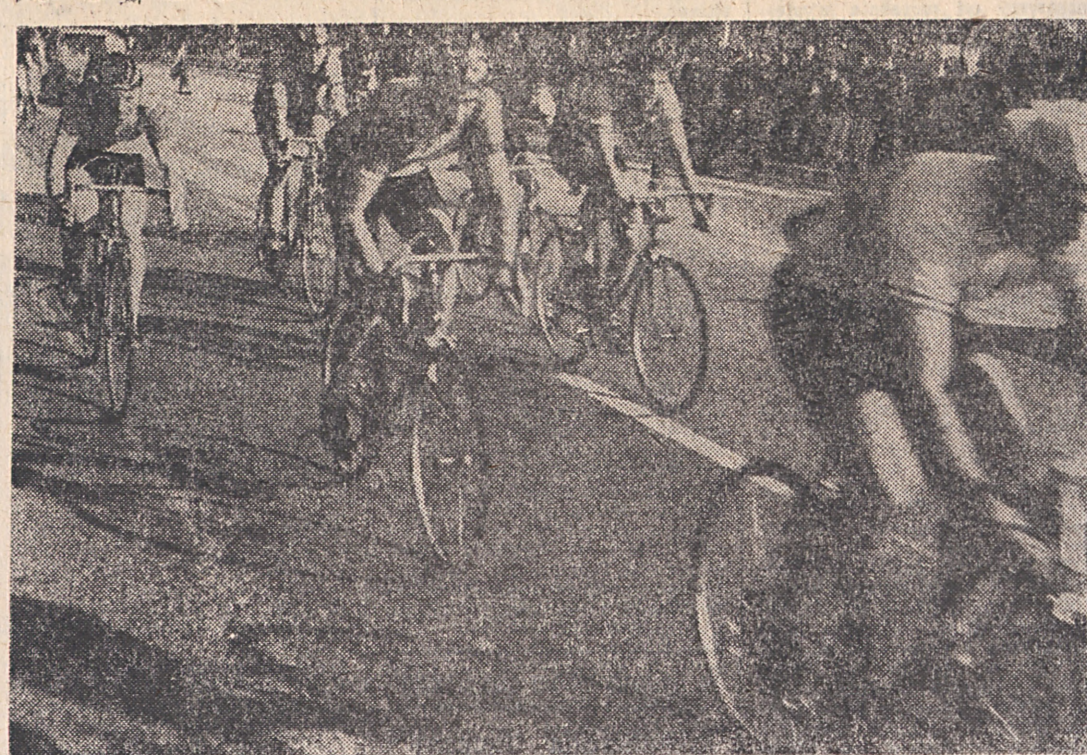
Na wniosek Wojewódzkiej Federacji Sportu, Kuratorium Oświaty i Wychowania, zorganizowało w Zaochnym Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących jeden oddział, w którym uczą się wyłącznie radomscy sportowcy, uzupełniając średnie wykształcenie. 40-osobowa grupa zawodników z klubów sportowych rozpoczęła naukę w średnim studium zawodowym w kierunku społeczno-prawnym. Zajęcia są tak ułożone, aby wszyscy mogli godzić naukę z zawodami i treningami.

Po ukończeniu studium absolwenci otrzymają świadectwo średniej szkoły zawodowej.

(bw)

Impreza z okazji Dni Radomia

Puchar „Życia Radomskiego” pojechał do Bełchatowa



Piękno kolarskiego peletonu

Jeszcze przed pierwszą konkurencją kolarskiego Kryterium Kazimierzowskiego o puchar naszej redakcji mieliśmy pewność, że impreza będzie lepsza od poprzednich. Zawody włączono zostały do programu obchodów Dni Radomia, przybyło nam solidnych, oddanych współorganizatorów, że wymienimy tu ZW ZSMP, WFS czy MKKE.

Nie zawiedli się sympatycy kolarstwa, licząc na dobry poziom sportowy kryterium. Największe emocje towarzyszyły wyścigom młodzików i juniorów. Wśród młodzików, którzy mieli do pokonania trasę o długości 10 okrążeń (około 14 km) dobrą formę zaprezentował Ireneusz Dudziński, który już na drugim okrążeniu zainicjował udaną ucieczkę, nie oddając prowadzenia do mety.

Ofensywnie pojechał również w 32-osobowej stawce juniorów młodszych Janusz Elgns z Krakowa. Krakowski kolarz prowadził samotnie przez 18 okrążeń i wygrał z olbrzymią przewagą punktową. Drugi był Roman Dykiel, również z Cracovii, a trzeci Mirosław Tomasiak z Korony. Pomyślnie dla radomian rozpoczął się wyścig juniorów starszych na dystansie 30 okrążeń tras. Obserwowaliśmy udany atak Michałaka z Broni, któremu dzielnie sekundował Lasia, kolarz Radomiaka. W dziesiątym okrążeniu odważna ucieczka została zlikwidowana, a Michałak po defekcie zrzucił z dalszej jazdy. Inicjatywę przejął teraz Krzysztof Cegiełko ze Spółdzielni Lublin. Jego atak okazał się bardzo groźny i zakończył się pełnym powodzeniem. Cegiełko był pierwszy, drugie miejsce zajął Czesław Piędel, a trzecie Mirosław Sełtyś ze Startu Lublin.

Z ogromnym zacięciem nie czekali widzowie na wyścig główny. Startowali w nim kolarze tej klasy, co Janusz Pożak, Stefan Piasecki oraz ubiegłoroczny zwycięzca kryterium Radosław Serafin. Pierwsze okrążenia zapowiadały zaciętą walkę, którą rozpoczął ostro kolarz lubelskiego Startu, Jan Raczkowski, meldując się dwukrotnie jako pierwszy na linii mety. W trzecim okrążeniu obserwowaliśmy udany kontratak Pożaka, który uciekał po ciągnął za sobą Adamczyka z Korony. Wreszcie, w ósmym okrążeniu notujemy ucieczkę Stefana Piaseckiego z LKS Bełchatów oraz Longina Kusala z Granatu. Jak się później okazało, był to moment decydują-

cy o końcowych losach konkurencji. Kusala zmienił w prowadzącej dwójce Poletek z Korony, a Piasecki wspierany przez jadących w grupie kolegów z drużyny wygrał bez najmniejszych kłopotów.

W ten sposób puchar „Życia Radomskiego” i nagroda dy-

rektora naczelnego „Waltera” dostały się w godne ręce, wędrując do Bełchatowa. Drugie miejsce zajął Michał Poletek z Korony, a trzecie Jan Raczkowski z lubelskiego Startu. (am)

zdjęcia: Bronisław Duża Jan Wielefa

Honorowi krwiodawcy

z Komendy Wojewódzkiej MO

Do dobrej tradycji należy, że funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej kilkakrotnie w roku oddają krew na cele lecznicze. Większość z nich to już stali, honorowi dawcy. Ostatnio 10-osobowa grupa funkcjonariuszy MO oddała w Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Radomiu 4.700 ml krwi. Warto podkreślić, że w bieżącym roku 59 funkcjonariuszy oddało już 23 litrów tego cennego i niezastąpionego niozym leku.

Na duże słowa uznania zasługuje postawa funkcjonariuszy MO. (bw)

ZAPISKI REPORTERA

POSIEDZENIE PLENARNE, 15 bm. Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego w Radomiu organizują w Białobrzegach plenarne posiedzenie na temat „Oceny realizacji zadań w wychowaniu fizycznym i sporcie w roku szkolnym 1977/78 i omówienia głównych kierunków działania na rok szkolny 1978/79”. Posiedzenie odbędzie się w sali Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Białobrzegach, ul. Zeromskiego 88, początek godziny 10.

Powracamy do tematu

Opóźnione handlowe przeprowadzki „Pewexu”, „Cezalu” i „Jedności Łowieckiej”

Kilka tygodni temu na łamach „Życia” zapowiadaliśmy wiele zmian w sieci handlowej w Radomiu, które miały nastąpić w drugiej połowie sierpnia. Niestety, do tej pory nie zostały zrealizowane. Dlaczego?

W lokalu przy ul. Sienkiewicza, do którego miał przenieść się sklep „Pewexu”, znajdujący się dotychczas w pawilonie handlowym przy ul. Świerczewskiego, w ostatni poniedziałek zastaliśmy jeszcze brygadę elektryków z łódzkiego „Pewexu”, którzy kończyli instalację oświetlenia jarzeniowego. Jak stwierdzili oni, zakończą swoją pracę jeszcze w tym tygodniu, umożliwiając w ten sposób sprzątanie lokalu i przeprowadzkę całej placówki z Zamińska. Podobno to sprawa dni, mniej więcej do 20 bm. Czy!

Jest to ważne z tego względu, że lokal w pawilonie na ul. Świerczewskiego władze

miasta postanowiły przeznaczyć na sklep Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Lecznictwa „Cezal”, który wciąż znajduje się przy ul. Zeromskiego 7, oczekując „na walizkach” na przeprowadzkę. Miejmy nadzieję, że adaptacja lokalu po „Pewexie” zostanie szybko wykonana, podobnie zresztą jak i przeprowadzka. Tym bardziej, że w pomieszczeniach przy ul. Zeromskiego handlowcy z WPHW zamierzają szybko uruchomić tzw. sklep markowy z wyrobami znanych, krajowych firm, takich choćby jak „Wólczańka”, „Prochnik”, „Odra” czy „Dana”.

Jeżeli już o zapowiadanych zmianach organizacyjnych i lokalowych w radomskim handlu mowa, z przykrością trzeba stwierdzić, że postępują one bardzo wolno. Dotyczy to m.in. tempa prowadzonych remontów i prac adaptacyjnych. 11 bm. zajrzeliśmy do remontowanego lokalu przy pl. Konstytucji, w którym jeszcze w tym roku ma otworzyć podwójny salon „Mody Polskiej”. Niestety, nawet dwumiesięczna przerwa w przeprowadzaniu remontu nie wpłynęła na przyspieszenie obecnego tempa. Dwóch robotników z „Budre-mu” wykonujących dźwury w stropach celem montażu instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnego oraz dwóch robotników z Radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich — wcale nie zapowiadają rychłego zakończenia wykonywanych prac, a tym samym i przekazania lokalu do użytku.

Podobne stwierdzenie można odnieść do adaptacji lokalu w wieżowcu przy ul. Struga 19.21, w którym ma znaleźć swą siedzibę reprezentacyjny lokal „Jedności Łowieckiej”. Jak dotychczas, wszyscy sąsiadzi zdążyli dawno zagospodarować swoje lokale, a tylko spółdzielcy wciąż mają kłopoty z zakończeniem prac. Ciąkawo jak długo potrwa jeszcze to krzątanie? (mz)

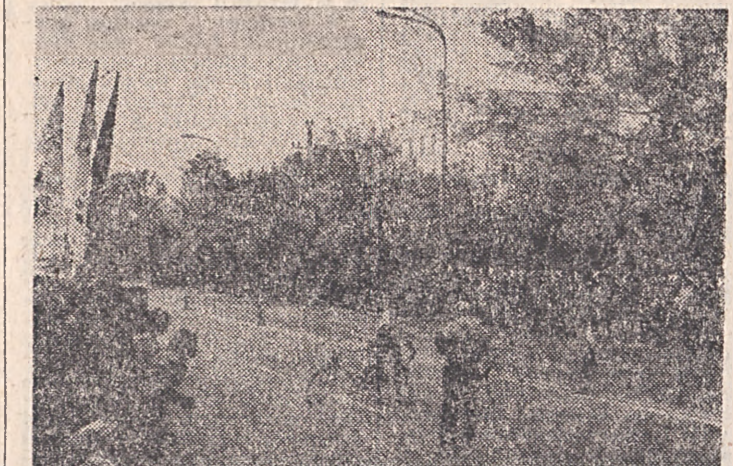
KRONIKA DNIA

W Kwartale Kierując samobroną marki „Syrena” nr rej. 00-1001 porażki doświadczył Józef Wołak, który będąc w stanie nietrzeźwym nagłe wsiadł na jezdnio. Pieszygo z ogólnym obrzuceniem ciała przewieziono do szpitala w Radomiu.

Na ul. Małachowskiej w Radomiu przy skrzyżowaniu z ul. Dąbki Józef Kaczmarek jadący sa ochłodnym marką „Bacchi” nr rej. 00-1001 porażki doświadczył Stanisław Kilian, który z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

W Jachach, gmina Pniewy, An. grój. 15-letni kierując „Piatem” nr rej. 11-1001 porażki doświadczył Ryszard Grochowski, który raptownie wsiadł na jezdnio. Pieszygo z ogólnym obrzuceniem ciała przewieziono do szpitala w Grójcu.

Na trasie L-7 w Głuchowie, gmina Ujście, jadący z namierną „Piatem” nr rej. 00-1001 porażki doświadczył Tadeusz Stronkowski, który raptownie wsiadł na jezdnio. Pieszygo z ogólnym obrzuceniem ciała przewieziono do szpitala w Grójcu. (BW)



Defekt. Z pomocą Serafinowi z Łódzkiego „Spolem” spieszy kolega klubowy.



Sędziowie na stanowiskach



Zastępca dyrektora naczelnego „Waltera”, Wiesław Kunc wręcza główną nagrodę w postaci maszyny do szycia



Zwycięzcy wyścigu pucharowego, od lewej: Michał Poletek, Stefan Piasecki i Jan Raczkowski